Nr. 48 (1522). Warszawa, Piątek 17 Lutego 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dziś o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Zw. metalowców, Leszno 53, odbędzie się Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych. Obecność wszystkich Zarządów konieczna. Wejście za okazaniem mandatu.

Zamach biurokracji na Związek kolejarzy.

(Pierwszy wszechpolski zjazd kolejarzy w grudniu r. 1918 powołując do życia Związek zawod., Z. Z. K., uchwalił równocześnie i jego statut.)

Statut ten wszakże przed zatwierdzeniem przejść musiał różne operacje z powodu alarmu, jaki przeciw organizacji kolejarzy podniosła wówczas reakcja. Przedewszystkiem wojskowość poczyniła różne zastrzeżenia, ze względu na linje zostające pod jej kierownictwem. Reprezentanci Z. Z. K., na dwukrotnej konferencji w sztabie generalnym, poczynili proponowane zmiany tak, że sztab gener. wysłał do M. K. Ż. pismo, iż przeciw zatwierdzeniu statutu Z. Z. K. żadnych więcej zastrzeżeń nie podnosi.

Następnie na konferencji, odbytej przy współudziale ówczesnego ministra kolejowego p. Eberhardta, a pod przewodnictwem prezesa sejmowej Komisji komunikacyjnej pos. Rajcy, przedstawiciele Z. Z. K. uzgodnili statut z tym odłamem kolejarzy (poznańskich), którym statut ten wydał się jeszcze za „radykalny", jak gdyby od brzmienia statutu — a nie od życia i warunków społecznych — zawisł kierunek jakiejś organizacji. Później poprawiała statut międzyministerjalna komisja prawnicza. Na ostatku jeszcze go, już na własną rękę, spreparował min. p. Eberhardt.

Dopiero po tych wszystkich operacjach został statut w myśl dekretu o stow. z d. 8 lutego 1919 r., zatwierdzony dn. 25 kwietnia 1919 r przez Radę Ministrów pod prezydenturą p. Paderewskiego, a wraz z nim zatwierdziła Rada Ministrów rozporządzenie M. K. Ż., nadające związkowi różne atrybucje w sprawach służbowych kolejarzy.

(Zatwierdzenie statutu Z. Z. K. ogłoszone zostało w „Monitorze Polskim" z dn. 13 maja 1919 r. Nr 105.)

Od tego czasu więc Z. Z. K. istnieje i działa, legalnie i prawnie, a to w myśl obowiązującego, wyżej wspomnianego, dekretu o stowarzyszeniach.) (8. 2. 1919), który wyraźnie zaznacza, że związki pracowników państw., nie ulegają rejestracji ani przez Min. Spr. Wewn., ani Min. Pracy, lecz są zatwierdzane przez Radę Ministrów.

(Nagle, po 3 latach, obecny inteligencki rząd p. Ponikowskiego zrobił odkrycie, że Z. Z. K. istnieje właściwie „nielegalnie", gdyż w Min. Spr. Wewn. nie jest zarejestrowany.) Świadczy o tem następujące pismo Min. Spr. Wewn. do prezydjum Z.Z.K.

„Ministerjum Spraw Wewnętrznych otrzymało w tych dniach od Rady Ministrów 3 egzemplarze statutu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej celem zarejestrowania tegoż Związku. Ponieważ art. 22 Tymczasowych Przepisów o stowarzyszeniach i związkach wymaga, by 2 egzemplarze statutu były podpisane przez założycieli, względnie przez Zarząd stowarzyszenia, przy niniejszem przesyła się 2 egzemplarze wspomnianego statutu, celem zaopatrzenia ich w niezbędne podpisy, a także dołącza się deklarację płatniczą na wpłacenie 500 marek w Centralnej Kasie Państwowej (Rymarska 5) na pokrycie kosztów ogłoszenia o rejestracji Związku w Dzienniku Urzędowym".

Żądanie powyższe jest oczywiście najzupełniej bezprawne. Najzabawniejszym jest jednak to, że cytowane przez Min. Spr. Wewn. „Tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach" — są przepisami, wydanemi jeszcze przez rząd rosyjski i że w tym wypadku żadnego nie mają zastosowania!

To też prezydjum związku odpowiedziało na żądanie Min. Spr. Wewn. pismem, które zaznacza

...„Rosyjskie przepisy z dn. 17 marca 1906 r. — w ten sposób zatytułowane, w swej drugiej części, dotyczącej związków zawodowych, *zostały zniesione przez Dekret z dnia 8 lutego 1919 roku* (Dziennik Praw Nr. 15, poz. 209) *i nie obowiązują* Nasza organizacja jest związkiem zawodowym i jako taka podlega działaniu rzeczonego Dekretu, w myśl którego „zrzeszenia pracowników instytucji Państwowych podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów". Zgodnie z tem, nasz Związek został zatwierdzony na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 25 kwietnia 1919 roku, o czem opublikowano w „Monitorze Polskim" z dnia 13 maja 1919 roku, Nr. 105. Na tej podstawie od powyższej daty nasz związek istnieje. Z tych wszystkich powodów powoływanie się Ministerjum na art. 22 wzmiankowanych przepisów rosyjskich, traktujący *„o zgłoszeniu chęci utworzenia stowarzyszenia"* wydaje nam się nieporozumieniem".

Pismo powyższe wszakże nie zdołało jeszcze oświecić „prawników" ministerjalnych, gdyż Związek otrzymał na nie następującą ze strony M. S. Wewn. odpowiedź:

„Dekret z dn. 8 lutego 1919 r. (Dziennik praw, poz. 209) *nie ma* (?!! Red.) *zastosowania do zrzeszeń pracowników instytucji państwowych*, których statuty podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów (Art. 19 powyższego Dekretu), nie ma więc zastosowania do Związku Szanownych Panów, wobec czego żądanie Ministerjum Spraw Wewnętrznych powinno być wykonane".

A więc, wedle genjalnej interpretacji M. S. Wewn., Związek musi — po 3 latach istnienia! — dopiero teraz zabiegać u Min. Spraw Wewn. o zatwierdzenie swego statutu, zatwierdzonego już przez Radę Ministrów.

Rejestracja, a więc całe wogóle istnienie zawodowej organizacji kolejarzy, zawisło zatem obecnie od biurokratów ministerjum, którzy do klasowej organizacji zawodowej z niewielką oczywiście odnoszą się miłością i którzy ze statutem Związku, jak i z nadanymi mu uprawnieniami, robić mogą to, co się żywnie spodoba im i czyhającej na zniszczenie Z. Z. K. reakcji.

Że Rząd, odgrzebując stare, już zniesione, rosyjskie przepisy, kompromituje się, o to nas głowa nie zaboli.

Że p. Downarowicz, min. spraw wewn., pismami, jak powyższe, doszczętnie się ośmiesza, tem również nikt się nie zmartwi.

O coś daleko ważniejszego tu chodzi...

Rząd rozpoczyna walkę z organizacjami zawodowemi pracowników państwowych!

Kto był tym złym duchem, który rządowi cały ten eksperyment podsunął, niewiadomo. Powiadają, że wojewoda Gałecki. Mniejsza zresztą o to.

Ważniejsza chyba rzecz, jak ten niesłychany zamach na swoją organizację zawodową przyjmą masy kolejarskie!

Kolejarze polscy wykazali dotąd bardzo dużo cierpliwości i względów dla interesów kraju.

Ale nie pozwolą na to, by rządowi biurokraci, podbechtani przez reakcjonistów, igrać mieli z ich organizacją zawodową!

Kez.

Deklaracja klubu posłów P. P. S. Z. i B.

odczytana na posiedzeniu sejmu wileńskiego z d. 11 b. m.

W ciągu trzech lat ostatnich staliśmy wytrwale na gruncie zasady, że los ziemi Wileńskiej zależeć winien nie od targów dyplomatycznych, nie od kombinacji, pomysłów i zamierzeń Ligi Narodów, lecz w pierwszym rzędzie od woli ludności zainteresowanej. Domagaliśmy się nieustannie zwołania Sejmu z wyborów powszechnych, który jedyny — w naszem rozumieniu — powołany jest władnie o przyszłości kraju stanowić. Z uczuciem ulgi poszliśmy w dn. 8 stycznia do urny wyborczej, wierząc, że zbliża się kres „tymczasowości", która tak fatalnie nad rozwojem Wileńszczyzny zaciążyła.

Część społeczeństwa białoruskiego i większa część żydowskiego wstrzymały się od głosowania. Wyrażamy z tego powodu szczery żal. Niemniej stwierdzić możemy uroczyście, że Sejm obecny, jako obrany przez ogromną większość ludności Ziemi Wileńskiej, ma prawo pełne i niezaprzeczone o przynależności państwowej tej ziemi i o jej ustroju wewnętrznym rozstrzygnąć.

Składając po raz pierwszy oświadczenie z tej trybuny uważamy za obowiązek dla nas święty przesłać proletarjatowi polskiemu i wszystkim walczącym robotnikom świata pozdrowienie braterskie wraz ze słowami zapewnienia, że jesteśmy gotowi stać zawsze we wspólnym szeregu i uczestniczyć w walkach o wyzwolenie klasy robotniczej, o tryumf pracy, o socjalizm.

Ufni w zwycięstwo ostateczne naszego programu pojednania z ludem litewskim, do którego tylokrotnie wyciągaliśmy dłoń zgody, nie wątpimy, że dłoń ta niebawem zostanie przyjęta serdecznie ponad głowami dzisiejszych kierowników polityki państwowej, naprzekór judzeniom nacjonalizmów i reakcji.

Będziemy głosowali za połączeniem Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską.

Spełnimy w ten sposób wolę tych, którzy nas tutaj wysłali; spełnimy obowiązek wobec kraju i zespolimy klasę pracującą Ziemi Wileńskiej z ruchem robotniczym całej Polski, rozerwiemy łańcuch stosunków miejscowych, umożliwiających dotąd panowanie u nas klerykalizmu i zacofania. Robotnik i pracownik Ziemi Wileńskiej osiągnie wszystko, zdobyte już przez proletarjat Rzeczypospolitej. Wybije godzina klęski dla naszej rodzimej reakcji. Kraj nasz wejdzie na drogę rozwoju przemysłowego i rozbudowy gospodarczej. Byliśmy długo zabici deskami od świata, deski te wreszcie spadną bezpowrotnie.

Domagać się będziemy dla Ziemi Wileńskiej z uwagi na jej swoisty charakter narodowościowy i specjalne położenie gospodarcze — ustroju autonomicznego, który w niczem zresztą nie powinien naruszać związku z Rzecząpospolitą Polską. Domagać się będziemy pełnego i istotnego równouprawnienia wszystkich zamieszkujących kraj nasz narodowości, ochrony ich praw i potrzeb językowych i kulturalnych w szkole, sądzie i urzędzie.

Oczekujemy prędkiej i energicznej pomocy Rządu Polskiego, by zagoić rany, zadane krajowi przez wojnę i dokonać jego odbudowy. Oczekujemy także zakończenia rządów dyletanckiej administracji przejściowej, która coraz częściej ostatnimi czasy używa represji politycznych i coraz wyraźniej ulega wymaganiom klas posiadających, a w szczególności większej własności ziemskiej.

Głosując tedy za połączeniem z Polską, rozpoczynamy, już jako jeden z oddziałów wielkiej armji Polskiej Partji Socjalistycznej całego państwa, nowy etap naszej walki o realizację socjalistycznego programu społecznego, o prawa robotnicze, o sprawiedliwą i zgodną z potrzebami mas reformę rolną, o znośne warunki bytu dla inteligencji pracującej. Pragniemy, ażeby uchwała Sejmu przyśpieszyła rozstrzygnięcie ostateczne i pokojowe nietylko sprawy wileńskiej, ale i ogólnego zagadnienia Wschodu Europy, ażeby jednocześnie usunęła jedno przynajmniej zarzewie nowej wojny i ułatwiła walkę proletarjatu międzynarodowego o pokój powszechny.

Z procesu robotników rolnych w Poznańskiem.

(Od specjaln. sprawozdawcy „Robotnika").

Przed III Izbą Karną Sądu Okręgowego w Poznaniu rozpoczął się masowy proces przeciw 57 robotnikom rolnym, jako członkom Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzpltej Polskiej, uczestnikom i kierownikom strajku rolnego z połowy października 1921 r., który wybuchł 11-go października z. r., a objął prawie całe Poznańskie, głównie powiaty Wągrowiec, Oborniki, Żnin, Inowrocław, Września, Gniezno i inne.

POWÓD STRAJKU I PRZEBIEG.

Masowy proces budzi zainteresowanie ogromne tak ze względu na wielką ilość oskarżonych, jak i akt oskarżenia.

Głównym powodem strajku był zamiar

W niedzielę dn. 19 b. m. o g. 11 rano w sali teatru Powszechnego przy ul. Chłodnej 29, odbędzie się Zgromadzenie Robotnicze na temat: „Atak reakcji na prawo robotnicze i sprawa bezrobocia". Przemawiać będą tow. tow. radny R. Jaworowski, Hartleb, radny Hołówko, Piłacki, Gardecki i Kowalew. Bezpłatne bilety wejścia otrzymać można Al. Jerozolimskie 6 i w lokalach dzielnicowych: Jerozolimskiej, Woli i Powązek.

obszarników obniżenia płac ówczesnych o 40 procent. Już z końcem lipca z. r. obszarnicy jasno swe stanowisko określili, kiedy powiedzieli, że nie będą wcale układali się z robotnikami. Próby wszelkie nawiązania rokowań spełzły na niczem. Ani obszarnicy, ani przedstawiciele rządu nie chcieli gadać z robotnikami, wobec tego Zw. Zaw. Rob. Rolnych gotował się do strajku. Organizacja „żółta", Zjednoczenie Zaw. Polskie, była przeciwna strajkowi.

Po odbyciu szeregu wieców, w wielu powiatach uchwalono, że dnia 11-go października o 7 rano ma wybuchnąć strajk. Strajk faktycznie wybuchł i objął z górą 15 tysięcy robotników i służby rolnej.

Obszarnicy w odpowiedzi na samoobronę wyzyskiwanych odpowiedzieli represjami, które były typowo pruskiemi metodami. Echa tych represji odbiły się w Sejmie w Warszawie, gdzie podawano niesłychane fakty z Cerekwicy w majątku Chłapowskiego. Strajk po 3—4 dniach został zlikwidowany.

REZULTAT STRAJKU: PODWYŻKA, ALE I PROCESY.

Rezultatem strajku była podwyżka płac dla robotników o 50 procent. Obszarnicy jednak postanowili sterroryzować służbę i w przyszłości mieć spokój, szeregami masowych procesów rzucić paniczny strach na służbę i robotników na wsi. Procesy posypały się, jak z rogu obfitości. Dotąd wytoczono pięć procesów, z których dwa odbyły się, trzeci właśnie toczy się, a dwa w najbliższych dniach się rozegrają.

Pierwszy proces odbył się 4 b. m. w Inowrocławiu; z dwóch oskarżonych o zakłócanie spokoju publicznego i stawianie oporu władzy: 18-letni Franciszek Fagas został uwolniony, a 19-letni Szczepan Koźmiński skazany na 10 miesięcy więzienia „za stawianie oporu policji państw." w majątku w Sikorowej. Mimo apelacji skazanego zamknięto we Wronkach. Oskarżenie opierało się na paragr. 114, 231, 47 i 240.

Drugi proces toczył się 6 b. m. w Gnieźnie. Oskarżonych było 23 rob. za „naruszenie spokoju publicznego", z tej liczby czterech skazano na 4 miesiące aresztu każdego.

Trzeci proces rozpoczął się 13 b. m. w Poznaniu przeciw 57 oskarżonym.

Dwa nowe procesy odbędą się 18 b. m. w Inowrocławiu przeciw Agnieszce Szczygielskiej i Marcie Malinowskiej z folwarku Hempla, wieś Dobrogoście, za „stawianie oporu władzy przy aresztowaniu przez urzędnika policyjnego". A 20 b. m. czeka proces 6 robotników w Gnieźnie.

PROCES PRZECIW 57-MIU.

Jesteśmy na sali sądowej w Poznaniu. Gmach sądu okręgowego. Duża sala i wszystkie ławy dla oskarżonych przepełnione. Proces toczy się przed dwoma sędziami zwykłymi i trzema ławnikami; przewodniczy rozprawie sędzia Duralski, oskarżenie wnosi prokurator Gardulski, który przygotował akt oskarżenia na 46 stronach maszynowego pisma. Do głównego aktu oskarżenia są dodatkowe akty oskarżenia. Główne oskarżenie obejmuje zarzut, że „były czyny przygotowane lub wykonywane czynu, skierowanego przeciw bezpieczeństwu państwa polskiego, władz polskich i bezpieczeństwa publicznego (K. 376, 377, 378 i 380, a także 257, 359 i 360), t. j., że oskarżeni mieli przemocą do strajku namawiać, odgrażać się, nie dopuszczać do obsłużenia bydła po folwarkach i przeciw Kiełbasiewiczowi i Skotarczykowi, że wystosowali list do ministra b. dz. prus., Dra Wachowiaka, jako sekretarze okr. Z. Z. R. R., domagając się zaprzestania represji, wypuszczenia aresztowanych, bo w przeciwnym razie akcję strajkową będą musieli zaostrzyć. Prokurator w tym liście dopatruje się groźby zniewolenia urzędnika do spełnienia lub zaniechania czynności urzędowej; czynem tym mieli dopuścić się występku z par. 4 i 47 u. k. Z ramienia Gł. Zarządu Zw. Zaw. Rob. Roln. z Warszawy bronią oskarżonych adwokaci: E. Śmiarowski i J. Dąbrowski.

W pierwszym dniu procesu załatwiono formalności, odczytano akt oskarżenia i zaczęto przesłuchiwać oskarżonych.

Podkreślić należy, że z 57 oskarżonych 22 jest uwięzionych, a reszta, t. j. 35 pozostaje na wolności i z wolnej stopy odpowiada.

Z zeznań oskarżonych, których w dniu pierwszym przesłuchano 30, widać, że oskarżeni nie przyznają się do zarzuconych czynów. Główne zeznania były Kaszaka, który wypełniał wolę robotników na wiecach, rozstawiał straże strajkowe, aby porządek utrzymać. Do podżegania przeciw władzy nie przyznaje się. Kiełbasiewicz wypełniał polecenia strajkowe, list do ministra Wachowiaka podpisał, nie uważał, że jest on pogróżką, ale dla dobra gromady. A dalej Jaster, Skotarczyk, Ruks, Czerwiński, Skowroński, Warguła i Kozłowski rozdawali broszury p. t. Muchy i Pająki, ale nie znali treści, a plakaty na strajk wzięli z biura w Poznaniu i wypełnili polecenie. Dwóch oskarżonych obciążyło zeznaniami Kaszaka, że miał rzekomo wzywać do bicia łamistrajków, ale do „bicia nie do krwi".

DRUGI DZIEŃ PROCESU: OSKARŻENI I ŚWIADKOWIE.

Całe przedpołudnie wypełniło dokończenie zeznań i przesłuchania oskarżonych w liczbie 27. Zeznawali: Nowacki, Klein, Biedny, Kulczewski, Jaster, Buszkiewicz, Łukaszczyk, Neuman, Grzechowiak, Jarczyński, Żabiechowski, Andrzej Błaszczyk (którego gromada odbiła z rąk policji, a dopiero wojsko go zaaresztowało), J. Sznejder w Łopuchowicach ogłosił strajk, spełnił polecenie: M. Sawicki rozdawał broszury powierzone mu i stał na straży, miał kij w ręku, ale przeciw bydłu, strajk tam trwał 3 godziny; Jan Nowak straże rozstawił i miał bat przed bramą; M. Engler i M. Sobkowiak mieli bat, ale stali spokojnie na straży; St. Drzewiecki z Urbany był mężem zaufania, uczestniczył w zebraniu w Chrustowie, był za hasłem „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", miał bat owczarski, a na zapytanie prokuratora na co, wesoło odpowiedział, że przecież owczarz musi mieć bat, gdy stoi nad baranami, a miał przed sobą gromadę owiec. Dalej zeznali W. Płótnik, St. Lutomski, Fr. Aniołek, Kaleta Wiśniewski, Adamczak, którzy ciekawego materjału nie dorzucili.

Do przerwy w południe przesłuchano wszystkich oskarżonych.

STAROSTA ZMUSZAŁ ŚWIADKA DO ZEZNAŃ.

Po przerwie rozpoczęły się badania pierwszych świadków ze strony prokuratora. Świadków ma być ogółem około 70.

Pierwszy świadek, C. Twardowski, 20 lat, urzędnik gospodarczy w Parkowej, zeznał, że gromada strajkujących rzuciła się na wypędzających bydło, ale ostatecznie w spokoju on i gradka bydło wypędził na inny folwark i „czarny strajk" nie zrobił żadnego uszczerbku. Drugi świadek, E. Pawłowski, wachmistrz żandarmerji, 45 lat, przyjmował tylko raporty od swych funkcjonarjuszy ze strajku w Łopuchowie; broszura rozdawana „Muchy i Pająki" ma być strasznie (?) groźna. Drugi żandarm, S. Ceglewski, st. funk., 33 lat, pisał raport na zebraniu, jest zgorszony tem, że na wiecach przemawiano przeciw burżuazji. W Skokach wołano „wymusić na burżuazji postępowaniem robotników ulgi", a jeśli nie chcą dać, jak w warszawskim, to strajk generalny. Gdy zaczyna mówić o namawianiu do kradzieży kartofli na pańskim, zaczyna się mieszać i w krzyżowych pytaniach adw. Śmiarowskiego wycofuje się i na animuszu traci. Św. zaprzysiężony następny M. Walkowiak, 55 lat, rob. ze Skok, stwierdził, że „pyrek (kartofli) kraść nie wolno", mówiono na wiecu. Przyznał, że go to nie ziębiło, ani nie parzyło, co mówili na zebraniu. Św. Kubicki, rob. leśny, słyszał o krytyce burmistrza, a św. Józef Nowicki, 60 lat, stelmach w Niemieczkowie, wiedział, że na wartę trzeba iść, bo kijem dostałby, ale łamistrajkom nie grożono kijem. Św. Walenty Nowicki, 45 lat, robotnik z Wymysłowic, był przezesem tam, na zebraniu był, zeznał, że podczas pobytu u starosty zmuszano go do zeznań, iż namawiano do kradzieży. Na zapytanie adw. Dąbrowskiego, jak zmuszał starosta do zeznań, świadek powiedział, że go wyzywano od psów i policjant w pokoju odgrażał się. Zeznanie to wywołało poruszenie na sali obrad.

Silne było także przemówienie św. W. Stachowiaka, lat 66, włodarza z Niemieczkowa, kiedy oświadczył, że płace robotników przed strajkiem wynosiły *75 marek dziennie i podług lat deputaty*, po tem za dni strajku i z tego odciągnięto. Strajk trwał tam 4 dni w majątku Raczyńskiego.

Na tych zeznaniach przerwano obrady do środy rana.

Zanosi się, że proces potrwa do soboty, wtedy też spodziewany jest wyrok.

Zygmunt Piotrowski.

Poznań, 14 lutego.

Mały feljeton.

IDŹ I KUP...!

(Futurystyczno - karnawałowy autoreferat).

Jestem bardzo szczęśliwy, a to dlatego, że właśnie pragnę uszczęśliwić Ciebie, Czytelniku, ofiarując Ci nową, drugą serję „Szydłem i kropidłem". Dopiero co wyjrzała ona na świało półek księgarskich i kokieteryjnie kuka na Ciebie, jak pani Paderewska na koronę.

Niepodobna, nigdy nie uwierzę w to, abyś już zapomniał o pierwszej serji, która w mig została przez czytelników rozerwana na sztuki. Była to książeczka cacy, paluszki lizać — ani słowa! Ale w porównaniu z drugą serją była to poprostu niedojda, pokraka, elukubracja zaróweno umysłowa, jak i też moralna.

Dopiero serja II, ten drugi tomik mych „małych feljetonów" (wszystkie nudne opuściłem) to jest dopiero Himalaja i Świnica sztuki feljetonowej, to jest fenomen prima, bomba ekstra, sensacja, bigos hultajski z dowcipu, humoru, wątroby, jażek, ekstazy i natchnienia misternie upitraszony. Krótko mówiąc, a długo piszac, *Serja II „Szydłem i kropidłem"* to arcydzieło, które śmiało może stanąć wobec utworów najzuchwalszych samochwałów. Śmiało to mówię, ze skromnością niewinnego dziewczęcia, które powiło pierwsze dopiero dzieciątko.

Radzę Ci przeto serdecznie i bezinteresownie, śpiesz się, *idź i kup Zyslawa Serji II „Szydłem i Kropidłem"*.

Nabyć możesz tę radość życia w *„Księgarni Robotniczej" przy ul. Wspólnej 17*, oraz we wszystkich księgarniach, które się bodaj troszkę szanują.

Piszę „nabyć", chociaż to podarunek. Ale to tylko przez skromność wrodzoną.

---

5)

WŁ. WINNICZENKO.

—o—

Silniejsze od nas.

(Przekład z ukraińskiego).

Chłodno i surowo przemilczałem jego słowa.

— I bez ciebie wiadomo, która strona lepsza!

Wyszliśmy na spacer. Nie chciałem, żeby *on* znalazł blachę. On — niezdara, niedźwiedź, on nie *powinien* znaleźć. Znaleźć muszę ja.

I rzeczywiście, znalazłem. W kącie, gdzie leżała kupa cegły, siadłem spocząć. Błądząc oczyma po ziemi, nagle, pod samemi nogami zauważyłem kawałek zardzewiałej blachy, wystającej z pod gliny. Prawdziwej blachy, akurat takiej cienkiej, jaką sobie wyobrażałem, nawet tak samo pogiętej. Gdy wartownik patrzył w inną stronę, z drżeniem serca wyjąłem chusteczkę i niby przypadkiem upuściłem ją na blachę. Potem zwolna i obojętnie pochyliłem się, zgarnąłem razem z chustką drogocenną blachę i tak samo powolutku i leniwie wsunąłem pod palto. Wiwat!

Jasiek wszystko widział i już chytrze mrugał do mnie, ale ja chłodno wstałem i, mocno trzymając blachę w ręku, pomału i leniwie począłem przechadzać się między wartownikami. Ziewając, spoglądałem na niebo i widziałem wyraźnie, że na prawo uciekać nie można, gdyż stała tam budka i warta mogła w tej stronie czuwać. Bawiąc się i ziewając, podniosłem z ziemi kilka kamyków i niepostrzeżenie schowałem do kieszeni.

W celi powiedziałem Jaśkowi o prawej stronie i odrazu przerwałem rozmowę nie chcąc się nad nim znęcać. Zgodził się pokornie. Potem wzięliśmy się do robienia piłki. Ach, trzeba było tylko patrzeć jak tarł kamykiem tę nieszczęsną blachę! O niedolo! On nic nie umiał, ten łeb zakuty.

— Nie! Dawaj tutaj! Ty pilnuj, ja sam porobię zęby...

Z wyrazem winnego oddał mi kamyk i blachę, a sam stanął na straży koło judasza. Nieraz zbliżał się do mnie i nieśmiało zaglądał do mych rąk, ale chłodno przypominał o dozorcy, i Jasiek, uśmiechając się głupkowato, pośpiesznie oddalał się z powrotem.

Tarłem cały tydzień, i Jasiek cały tydzień nieśmiało zaglądał do mych rąk, i cały tydzień srogo krzyczałem na niego. Nie mogłem przecież dopuścić, żeby przez głupią jego ciekawość przepadła cała sprawa. Kiedy do niczego innego niezdatny, niech chociaż pilnuje porządnie.

Ale piłka udała się przecudownie. Prawda, była trochę krzywa, zęby były nierówne, ale za to ostre, jak w prawdziwej pile. Czyż on mógł zrobić coś podobnego? U-u-niezdara!

— Nie stercz na Boga, przed nosem. Idź do drzwi!

Mroczył się i odchodził.

Wreszcie postanowiliśmy wziąć się do sulitu. Ułożyliśmy, że ja pierwszy polezę. Prawda, Jasiek się upierał, żeby iść na pierwszego, ale gdym zaoponował, ustąpił. Niezgraba napewno by coś zepsuł. Położyliśmy na niej pryczy kukłę, nakryliśmy ją kołdrą, a Jasiek miał chodzić po celi, spoglądając w otwór judasza. Na wypadek poważnego niebezpieczeństwa miał dotknąć, a na znak że dozorca przybliża się do drzwi pokasływać. Alem już był pewny, że na mnie się to pomiesza, albo że kichnie wówczas, gdy nie trzeba.

— Tylko, bądź łaskaw, nie poplącz.

— Cóż?! Też powiedział...

Jeszcze się obraził! Myślałby kto, jaki obrotny.

— No, dobrze. Stawaj!

Jasiek oparł się rękoma o pryczę i pochylił plecy. Spojrzałem bacznie w korytarz, szybko zbliżyłem się do Jaśka, wlazłem na plecy i, schwyciwszy rękoma za piec, pomału i ostrożnie wdrapałem się nań. Jasiek natychmiast poszedł do drzwi, popatrzył w otwór i począł chodzić po celi. Serce waliło jak młotem. Wyjąłem piłkę i ostrożnie począłem macać pułap. Było ciemno, do rąk lgnęła stara, gruba pajęczyna, kolana łaskotały drobne kamyki, czuć było zapach dymu i wypalonej gliny.

Cela zgóry wyglądała dziwnie, obco, a postać Jaśka krótko i niezgrabnie. Oto, nareszcie, zdaje się deska. Dziwne, jakże inna, niż wydawała się z dołu. Grubsza, szersza... Strasznie niewygodnie!.. Niewiadomo jak zacząć..." Co to—Jasiek kichnął? Nie, chodzi. O, jełop, dobrze mu chodzić! Tyle to on umie, ale ja wszystko muszę sam robić. Chyba spróbować?... — Z trudem powiodło mi się zacząć. Piłka wyginała się, męczyła rękę. Zdawało mi się, że szmer piłowania musi odrazu usłyszeć całe więzienie. Zacisknąłem czegoś usta i co chwila nasłuchując, patrzyłem na dół. Ale Jasiek chodził tak samo, spoglądał w judasza i milczał. Wówczas piłowałem. Ale piłka gięła się, ręka mdlała, a ja ciężko dyszałem. Wymacywałem palcami swą robotę i ze złością widziałem, że się prawie nie posunąłem. I bezsilnie opuściwszy rękę, ponuro patrzyłem na dół. Jasek chodził sumiennie, zaglądał do judasza, ziemniało okno, migało żółte światło lampki w korytarzu, mówiła mi celi.

I przypominam sobie, jakim nędznym wydawałem się sam sobie na piecu, — bezsilny, oblepiony pajęczyną i kurzem. I czyż doprawdy w tej samej chwili gdzieś dudniły tramwaje, szli dokądś ludzie wolni, szły kobiety i dzieci, maleńkie kochane dzieci?! I na nowo brałem się do piłki, zaciskałem usta, nasłuchiwałem i piłowałem. Ale podła piłka gięła się, męczyła rękę, ręka mdlała, opadała.

I widziałem, ach, wiedziałem, że to nie piła winna, lecz bezsilna, chuda ręka moja. I wiedziałem, że wiecie on, i piłka nie zmęczy jego ręki, muskularnej, silnej.

Stanowczo rzuciłem robotę i zlazłem.

— Co takiego? — z niepokojem zapytał Jasiek.

— Zmęczyłem się — odburknąłem. — Leż ty...

Uśmiechnął się powściągliwie.

— Śmiesznego absolutnie nic w tem niema. Spróbuj, wówczas będziesz się śmiał.

Milcząc wziął odemnie piłkę, niezgrabnie wlazł mi na plecy i wdrapał się na piec. Myślę, że na złość naciskał mi plecy butami. Jełop!

Ale piłował, rzeczywiście, nie tak, jak ja.

— Na podziw mało zrobiłeś! — wesoło wyszeptał, zlazłszy na mą komendę.

— O, pewno. A zacząć, podług ciebie, to tak łatwo?

— Czyż o tem mówię?

Ale już widziałem, na co się zanosiło. Widziałem to w jego zmęczonym poważnym wyrazie, gdy złaził stamtąd. Zwyczajnie wyobraźał sobie, że głową całego przedsięwzięcia jest *on*. Ta kapuściana głowa, niedorajda, był zupełnie szczerze przekonany, że *on* mnie ratuje.

(D. c. n.).

Jest to sprzeczność, ale tylko pozorna, jak między endekiem a komunistą. Posłuchaj! *„Szydłem i kropidłem“ Serja II* (pierwszej nie znajdziesz już na lekarstwo nawet po cenach aptekarskich) kosztuje 350 meczek. 350 meczek to funcik słoniny, albo 5 jajek, lub kawałeczek nogawicy od spodni, ćwiartka kalesonów, 3 pomarańcze, 3 sardynki, 5 kieliszków wódki, trzecia część funta masła, albo 30 pudełek zapałek. Weź tedy na rozum i cierpliwie potrzymaj chwilę. Wszystkie te wiktuały połkniesz w parę minut, jak wieloryb połknął proroka biblijnego, i nie strawisz ich, jak wieloryb nie strawił Jonasza, a 350 meczek pójdzie z wiatrem. Natomiast moje „Szydłem i kropidłem“, Serja II, jako twoja własność, będzie trwało wiecznie. Jest bowiem ta książka przedmiotem niezniszczalnym, o ile jej szczury nie zgryzą. Cóż ci zasię, człowieku, przyjdzie z ćwiartki gaci? Co poczniesz ze strzępem nogawicy od spodni?

Przeto idź i kup Zysława „Szydłem i kropidłem“, Serja II.

Książka ta służyć może dla tysiąca celów. Możesz ją na ten przykład sam przeczytać, a będziesz szczęśliwy, jak endecja po odwrocie z pod Kijowa. Następnie możesz ją ofiarować na imieniny, urodziny, chrzciny, powłóczyny, wyzwoliny, pokładziny, zareczyny, ślub, wesele, poród swej żonie, kochance, narzeczonej, siostrze, przyjaciółce, wnuczce, cioci, stryjence, praprawnuczce lub praprababce. Dalej. Jeżeli twoja teściowa jest endeczką albo komunistką, a pragniesz się od niej uwolnić, złóż jej w darze „Szydłem i kropidłem“ Serję II. Przeczyta ją i pęknie niezawodnie ze złości. Czy to nie warte 350 meczek?

Na tem nie koniec. Razem z tą książką ofiaruję Ci tajemnicę, jak zrobić na niej wielki majątek. Kupiwszy bowiem i oprawiwszy w cielęcą skórkę, możesz ją w testamencie zapisać swemu pra-pra itd. itd. prawnukowi. Dopiero w 150-em pokoleniu pozwolisz ją sprzedać. Ta chwila przypadnie mniej więcej w roku pańskim 6793-im. Nie potrzeba Ci tłumaczyć, jakie góry złota dostanie wówczas za nią twój pra-pra-150 razy prawnuk.

Przeto idź i kup Zysława „Szydłem i kropidłem“ Serja II.

Nie żałuj ćwiartki swej nogawicy, swych jajek i swej słoniny. Wszystko to marność, która pójdzie z wiatrami. Zaś „Szydłem i kropidłem“ Serja II, to rzecz wieczna i wieczna rozkosz. Albowiem, jak nie wątpię o prawdomówności niemowy, tak ufam, iż rozkoszą wieczną będzie dla Ciebie samo obcowanie z wyjątkowo skromnym autorem niniejszego feljetonu i powyższej książki, obcowanie z ofiarą dwóch żon, z których jedna (Basia) była endeczką, druga (Hermenegilda) komunistką, a trzecia (Magdalena) będzie cha-deczka, z ojcem Lilith złotowłosej, Koboldusia i Fąflaczak, których dzieje znajdziesz opisane w „Szydłem i kropidłem“ Serji drugiej uczciwie, wiernie i nadobnie.

Bój się Boga! Jeszcze czekasz?
Idźże i kup!

Zysław.

Tyfus a Rząd i społeczeństwo.

W początkach zimy wszczęto alarm w prasie w kwestji repatrjacji i związanej z nią epidemji tyfusu plamistego. Sprawa była bardzo głośną. Poruszano ją na zebraniach lekarzy i działaczy sanitarnych, mówiono o niej w Sejmie, uchwalono wnioski i rezolucje, by Rząd przedsięwziął jaknajenergiczniejsze środki i skończyło się na usunięciu z urzędów paru pracowników i wyznaczeniu nadzwyczajnych komisarzy. Dziś sprawa ta przestała być aktualną, nie z tego powodu, że kwestja repatrjacji jest już uregulowana i nie grozi nam żadna epidemja, lecz jedynie dlatego, że mamy dziesiątki innych spraw nowych, że jesteśmy już wogóle znieczuleni na klęski społeczne, do tyfusu plamistego zdołaliśmy się już przyzwyczaić i stał się on dla nas tem, czem jest gruźlica, wielka śmiertelność niemowląt i cały szereg innych klęsk chronicznych.

Przyjrzyjmy się jednak faktom. W listopadzie mieliśmy w Warszawie 43 wypadki tyfusu plamistego, w grudniu 172, w tem 117 przywiezionych z Rosji, w styczniu 363 — w tym 267 u przyjezdnych, za dziesięć dni lutego już mamy 115 wypadków, z czego znaczna większość wśród repatrjantów. Warszawa więc, która może służyć za barometr działalności punktów w Baranowiczach i Równem, wskazuje nam jaknajdokładniej, że nie ruszyliśmy naprzód ani kroku i sądząc z rezultatów dotychczasowej akcji przeciwtyfusowej, należy przypuszczać, że będziemy gotowi wtedy dopiero, kiedy tyfus wygaśnie sam przez się.

Z dorywczych wzmianek w gazetach wiemy, że chorych z punktu w Baranowiczach przewożą do Białegostoku, a z Równego do Łucka, ale jak się to odbywa, dowiedzieliśmy się na zjeździe lekarzy sanitarnych. Do szpitala Białostockiego, przeznaczonego dla chorych na tyfus plamisty, przywieziono około 400 osób, z których zaledwie kilkunastu czy kilkudziesięciu było gorączkujących i to przeważnie suchotników. Reszta — to wynędzniałe i zgłodzone szkielety, którym potrzebny był wypoczynek i dobre odżywianie się, nie szpital zakaźny. Zapytany komendant pociągu, dlaczego przywiózł takich chorych odpowiedział, że on dokładnie nie wie; sądząc jednak z warunków, w jakich to się odbyło, przypuszcza iż „był wolny pociąg w Baranowiczach i byli zbyteczni chorzy“.

Rezultatów działalności komisarzy Nadzwyczajnych dotąd nie widzimy. Słyszeliśmy, że Nadzwyczajny komisarz do spraw repatrjacji jeździł zwiedzać punkty w Baranowiczach i Równem z księdzem, zapewne po to, by pobłogosławić te dziesiątki trupów zmarzniętych uchodźców, na drogę ku wieczności. Widzimy w Warszawie pełno obwieszczeń Komisarza Nadzwyczajnego, obwieszczeń, które w życie nie zostały nigdy wprowadzone (punkt IV), a wywołały całą burzę protestów ze stron władz samorzadowych i społeczeństwa, mnożymy bez liku korespondencje, mamy szereg nowych kontrolerów nad kontrolerami. I to wszystko. Punkty etapowe są i nadal ogniskami epidemji, w stolicy i w całym kraju ilość wypadków tyfusu plamistego raczej wzrasta niż się zmniejsza. Widocznym jest, że dotychczasowa akcja w tej sprawie jest błędna i wymaga nagłej i radykalnej reformy.

Zasadniczym błedem w taktyce Rządu jest zupełne izolowanie się od współdziałania z instytucjami samorządowemi i rozbieżne kierunki u wszystkich czynników, działających w tej kwestji. Był zjazd działaczy i lekarzy sanitarnych miejskich, na którym poruszano tę kwestję. Wyższe władze rządowe nie okazały żadnego zainteresowania, a obecni przedstawiciele Rządu na czynione zarzuty dawali odpowiedzi bardzo wymijające. Był zjazd delegatów wojewódzkich urzędów zdrowia. Nie wiemy dokładnie czy tam poruszano zagadnienie walki z tyfusem plamistym, wiemy jednak, że przedstawicieli władz sanitarnych stolicy tam nie było.

Władze sanitarne kolejowe działają nietylko zupełnie samodzielnie, lecz ignorują świadomie czynniki samorządowe, jak gdyby w walce z epidemjami, które nie uznają wogóle granic, można było wewnątrz państwa wytworzyć jakiekolwiek sztuczne granice.

Władze rządowe przeliczyły się ze swemi siłami i stanęły odrazu na błędnej zasadzie, zdając sprawę, otrzymując dyrektywy, szukając poparcia li tylko w Lidze Narodów, a nie we własnem społeczeństwie, które wogóle nie wie co się dzieje i co je w przyszłości z tej strony oczekuje. Sprawa repatrjacji i związanych z nią epidemji interesuje przedewszystkiem nas samych. W akcji, dążącej do natychmiastowego uregulowania tej kwestji, powinien wziąć udział Rząd, Samorządy i całe społeczeństwo. Działalność Ministerjum Zdrowia winna być skierowana głównie na Wschód, na punkty etapowe i cały pas pograniczny. Trzeba oczyścić repatrjantów w Baranowiczach i Równem, wydzielić z pośród nich wszystkich chorych i rozmieścić ich po szpitalach. W tym celu powinna być zużyta znaczna część odpowiednich funduszów i wszystkie siły fachowe, marnowane dotąd wewnątrz kraju na nieprodukcyjną kontrolę.

Wobec tego jednak, że znaczny procent uchodźców pomija punkty etapowe, z drugiej zaś strony, że idealne odwszenie i przeprowadzenie trzytygodniowej kwarantanny są nie do wykonania, samorządy winny prowadzić walkę z tyfusem plamistym na miejscu. Władze sanitarne samorządowe powinny mieć stały nadzór nad wszystkimi przybyłymi ze Wschodu, bez względu na to czy oni przeszli przez punkty etapowe czy przedostali się na miejsce drogą nielegalną. O ile władze sanitarne miejscowe w danym składzie nie mogą skutecznie walczyć, trzeba je zwiększyć liczebnie, trzeba pracowników zaopatrzyć pod względem materjalnym i zabezpieczyć ich rodziny na wypadek śmierci pracownika od choroby zakaźnej.

Władze sanitarne kolejowe powinny wespół z Ministerjum Zdrowia i instytucjami samorządowemi przedsięwziąć kroki, by koleje nie były ogniskiem epidemji tyfusowej.

Cała ta działalność musi być skoordynowana przez wzajemne porozumienie, a nie stosowanie projektów opracowanych przez Ligę Narodów dla nas, jak dla analfabetów.

Społeczeństwo powinno wziąć udział w tej walce z grożącem niebezpieczeństwem przez czynne poparcie projektów władz sanitarnych i wprowadzenie w życie odpowiednich rozporządzeń. To można osiągnąć jedynie przez szeroką agitację i odpowiednie uświadomienie. Niezbędnem jest, by każdy obywatel nie ze strachu przed karą, lecz z dobrze zrozumianego własnego interesu zawiadamiał o każdym podejrzanym wypadku zasłabnięcia, chorych sam wysyłał do szpitala, mieszkanie chętnie poddawał dezynfekcji i nie wynosił rzeczy do sąsiada przed dezynfekcją. Szerokie warstwy społeczne winny być stale informowane o samej walce, o jej wynikach o wszystkim co je może oczekiwać, by się zawczasu odpowiednio przygotować. Społeczeństwo nasze będzie umiało ocenić działalność jak pojedyńczych jednostek tak i całych instytucji opiekujących się zdrowiem, a wdzięczność jego będzie miała więcej znaczenia, niż podziękowanie Ligi Narodów. Liga Narodów zadowala się sprawozdaniami, a my chcemy czynów.

L.

Jeszcze o wypadku cholery.

Od p. Rocha Wrony otrzymujemy w sprawie sprostowania Szpitala Starozakonnych następujące wyjaśnienie:

Twierdzenie, jakoby dla chorego przeznaczono zgóry specjalne pomieszczenie w VI pawilonie zakaźnym, mija się z prawdą, albowiem trzymano go początkowo w pawilonie B, skąd dopiero po półgodzinnem wyczekiwaniu na korytarzu przeniesiono go do VI paw., na co zresztą są świadkowie.

Dalej p. Wrona oświadcza, że w jego pokoju były wprawdzie 3 naczynia ze środkami odkażającymi, ale że nie wszystkie one nadawały się do użytku. Co do jego bielizny własnej, to nie prosił bynajmniej, aby mu ją pozostawiono, aczkolwiek był zadowolony, że mu jej nie zabrano.

P. Wrona potwierdza, że w pokoju było nieznośnie zimno, w dowód czego powołuje się na to, że musiał uciec się przy pomocy posługacza do specjalnych okładów i butelek z gorącą wodą. Na zimno zwrócił też uwagę przybyłemu razem z intendentem dyrektorowi Państw. Zakł. Epidemiologicznego, prosząc o przysłanie kołder.

P. Wrona stanowczo obstaje przy swem twierdzeniu, że zastosował głodówkę, trwającą 3 doby. Zamiast obowiązującego 3-krotnego zbadania przed wypisaniem, zbadano go tylko 2 razy, przyczem p. Wrona przypuszcza, że przetrzymano go dłużej z powodu zniszczenia jego futra, którego nie było czem zastąpić. Dopiero po głodówce, zaniechawszy 3-go badania, wypuszczono go.

Wreszcie p. Wrona oznajmił, że Państwowy Zakład Epidemiologiczny, w którym on był zatrudniony i gdzie nabawił się cholery, wymówił mu posadę i dotychczas nie zapłacił 3-miesięcznej pensji, a to podobno z tego powodu, że p. Wrona poruszył wypadek z cholerą w prasie.

Otrzymaliśmy następujący dokumencik.

Świadectwo.

Zaświadczam że Piotr Mroczkowski ze wsi Goławice II, gm. Nasielsk, był chory brzusznym tyfusem (Typhus abdom.) w końcu lutego mies. 1921 r.

Starszy Sądowy lekarz Petrogradzkiej gub., akuszer, Radca Stanu, P. Waszkiewicz.
15 lutego 1922 r.
(Pieczątka).
Doktór
Piotr Waszkiewicz.

Doktór Piotr Waszkiewicz zapomniał o tem, że przestała już istnieć dawna Rosja, a on przestał być „starszym sądowym lekarzem Petrogradzkiej gub.“. Dnia 15 lutego 1922 roku wywala jeszcze na urzędowem świadectwie wszystkie swoje dawne tytuły, nie pominął nawet tego, że był „radcą stanu“!

Iluż to jeszcze takich nieszczęśliwych piastuje różne urzędy w Rzeczypospolitej Polskiej...

Rosja sowiecka przed Genuą.

Krasin miał konferencję z Lloyd George'm w sprawie — jak donosi Ost-Express — mającego powstać syndykatu międzynarodowego dla odbudowy Rosji. Sowiety podobno niechętnie się odnoszą do tego projektu, ale rozmowa Krasina z Lloyd-George'm miała przyczynić się do złagodzenia oporu Moskwy. Wobec tego Krasin z Londynu udał się do Berlina, gdzie ma odbyć rokowania z politykami i finansistami niemieckimi przy współudziale dyrektora państwowego banku sowietów Szeinmana i szefa sowieckiej misji handlowej Stomoniakowa. Z Berlina Krasin jedzie do Moskwy, a stamtąd uda się do Genui, jako członek delegacji sowieckiej.

* * *

Pełny skład delegacji sowieckiej stanowią: Lenin, Cziczerin (zastępca Lenina, który nie pojedzie do Genui), Krasin, Litwinow, Joffe, Worowski, Rakowski, Narimanow („przedstawiciel“ Azerbejdżanu), Mdiwani (Gruzja), Beksadian (Armenja), Hodżajew (Buchara), Janson (Rep. Dal. Wsch.), Szlapnikow, Sapronow i Ruszczak (zw. zaw. i współdz.).

Przedstawiciel b. prawowitego rządu gruzińskiego zaprotestował wobec Ententy przeciwko dopuszczeniu na konferencję Mdiwani'ego, narzędzia najezdników bolszewickich.

* * *

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego sowietu moskiewskiego Kamieniewa obrano znowu przewodniczącym. Wygłaszając przemówienie okolicznościowe, Kamieniew oświadczył, że „należy się spodziewać, że nasze (t. j. sowieckie) wnioski, będące jednocześnie wnioskami wszystkich mas pracujących (?!), zostaną uchwalone przez konferencję genueńską“.

To się nazywa mydlić oczy ofiarom sowieckim!

„Czerwona“ armja ze Smoleńska powzięła rezolucję, w której zapewnia o swej gotowości do obrony Rosji, gdyby w wyniku konferencji genueńskiej Rosja została napadnięta (?!).

Pod adresem Ministerjum Skarbu.

Górnicy z kopalni „Janina“ w Libiążu (Zagłębie Krakowskie) skarżą się, że Dyrekcja kopalni w dalszym ciągu ściąga im raty na podatek osobisto-dochodowy.

Delegatom robotników Dyrekcja odpowiedziała, że żadnego specjalnego rozporządzenia w tej sprawie nie otrzymała.

Ciekawe, że Dyrekcji nie wystarcza opublikowane w pismach rozporządzenie.

O stan sanitarny Warszawy

INTERPELACJA

posła Norberta Barlickiego i tow. do PP. Ministrów Zdrowia Publicznego i Spraw Wewnętrznych w sprawie fatalnego stanu sanitarnego miasta stołecznego Warszawy.

Nigdy dotąd Warszawa nie znajdowała się w tak złym stanie pod względem sanitarnym. Nikogo w Warszawie nie obchodzi, że chodniki na głównych nawet ulicach są pokryte grubą warstwą lodu, której nikt nie zamierza usunąć, zapewne w przewidywaniu, że dobroczynna odwilż uczyni to sama... Z dachów niektórych domów już obecnie, aczkolwiek jeszcze mróz trwa, zaczynają spadać kawałki lodu na głowy ludzkie. I o to nikt się nie troszczy. Podczas silniejszego nieco wiatru opadają nadwątlone gzemsy i tynk z dawno nieodświeżanych domów, a w niektórych wypadkach lecą wprost całe części kamienicy (ul. Matejki).

Tyle nazewnatrz. Znacznie gorzej przedstawia się wnetrze kamienic i podwórza. W niektórych dzielnicach, które interpelanci mieli sposobność zaobserwować, jak np. okolica Marszałkowskiej wraz ze wszystkiemi przecznicami, jak Koszykowa, Wilcza, Hoża, Wspólna, Piękna i t. d., wymiata się schody nawet frontowe raz na miesiąc, a nie myje się częściej jak raz na rok. Brud klei się pod nogami, schody nie są zupełnie oświetlane, na dziedzińcach wznoszą się olbrzymie góry z odpadków w ciągu dłuższego czasu niewywożonych. Wszystko to obecnie pokryte jest warstwą śniegu. Co będzie jednak, gdy nastana wiosenne roztopy?

Właściciele domów nie dają dozorcom narzędzi pracy, nie dają szczotek, ani mioteł, ścierek, bielidła, mydła i t. d., niektóre domy nie są zaopatrzone w łomy do rąbania lodu, skrobaczki, łopaty i t. p., przy najlepszej nawet więc woli dozorcy nie mogą utrzymać czystości w powierzonych im kamienicach. To postępowanie kamieniczników jest niewytłumaczone zupełnie gdyż wszelkie wydatki, związane z utrzymaniem domu w należytej czystości pokrywają wszak lokatorzy.

Z drugiej strony winy należy szukać w braku dozoru i kontroli ze strony odnośnych władz.

Wprawdzie Główna Komenda Policji często bardzo rozsyła okólniki o tem, jak należy utrzymywać domy w czystości, ale kto te okólniki wprowadza w życie? Gdyby komisarze odnośnych komisarjatów zechcieli kiedykolwiek wglądnąć, nawet podczas spaceru, do jakiej kamienicy, musieliby spostrzedz to samo przecież, co wciąż widzą interpelanci, aczkolwiek nie zajmują się oni specjalnie wykrywaniem „brudnych“ kamienic.

Polska stoi wciąż pod grozą istniejących i nadchodzących epidemji. Wielkie miasta, jako wielkie zbiorowiska ludzi, żyjących w ciasnocie, są tem więcej zagrożone. Trudno wyobrazić sobie, jak można ustrzec prowincję, jeżeli stolica — siedziba władz centralnych — nie umie czy nie chce się bronić. Jeżeli otrzymamy odpowiedź, że kontrola czystości domów istnieje — to nas nie zadowoli, bo dowiedzie, że ta kontrola jest tylko formalną, a nie istotną, jeżeli dopuszcza do istnienia brudów, które widzi się i bez specjalnych poszukiwań czy obserwacji.

Ponieważ pierwszą i kardynalną obroną przed epidemjami jest zachowanie czystości, podpisani zapytują PP Ministrów, co zamierzają uczynić PP. Ministrowie, aby Warszawa przed nadejściem wiosny została radykalnie odczyszczona, tak nazewnątrz, jak i wewnątrz domów i aby czystość ta była stale zachowywana pod grozą surowej odpowiedzialności winnych przekroczenia odnośnych zarządzeń?

Dn. 14 lutego 1922 r.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 11½ przed południem odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów.

* * *

Dn. 22 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu.

* * *

Z KOMISJI DO BADANIA KRYZYSU W PRZEMYŚLE.

Na wczorajszem posiedzeniu podkomisji przewodniczący p. Majewski zakomunikował, że w ostatnich czasach rząd dokonywał bezprawnie rekwizycji węgla przy wolnym handlu, co odbija się szkodliwie na przemyśle i wbrew temu, co na ostatniem posiedzeniu oświadczył p. Strasburger, że rekwizycja węgla jest zakazana. Jednej firmie zarekwirowano węgla na sumę 3 miljonów mk. i firma ta nie otrzymała ani węgla ani pieniędzy.

Przedstawiciel prezydenta ministrów wyjaśniał, że rekwizycja była zniesiona, ale ostatnio z różnych powodów zaszła potrzeba zarekwirowania węgla dla kolei państwowych. Rząd dokonał tego prawnie na zasadzie istniejacej ustawy. Ostatnio Dyrekcja Gdańska dokonała bezprawnie rekwizycji 106 wagonów węgla, wobec czego dano polecenie zwrócenia tego węgla. Dalej usprawiedliwiał się, że ostat-

nio i rząd niemiecki też dokonywał rekwizycji węgla dla kolei.

P. Majewski imieniem Komisji stanowczo zażądał zaprzestania rekwizycji i szybkiego zwrotu pieniędzy odnośnym osobom. Dalej wskazał, że rząd winien bezwzględnie zorganizować planową dostawę węgla dla kolei, żeby te mogły kursować normalnie.

Przedstawiciel P. K. K. P. dawał wyjaśnienia o działalności kredytowej Kasy. Udzielono 43 miljardy kredytu, w tem 30 miljardów kredytu dyskontowego, 13 miljardów — lombardowego. Weksle przyjmowano z żyrem 2 banków, przyjmowano jednak sporo weksli bez żyra banków. Przyznane 3½ miljardowe kredyty zbożowe nie były wyzyskane w całości. Nie udzielano kredytu tym fabrykom, które wstrzymały produkcję. Ostatnio przyznaje się kredyt pewnym fabrykom, które chcą uruchomić swe fabryki.

Przedstawiciel Min. Pracy oświadczá, że nie może przedstawić planu zamierzeń w dziedzinie pomocy dla bezrobotnych, bo rząd stoi na stanowisku, że miasta powinny zająć się zorganizowaniem tej pomocy i przedłożyć plany. Rząd na dożywianie bezrobotnych będzie dopłacał 50% i uchwalił asygnować na ten cel 90 miljonów mk.

Pos. Waszkiewicz, tow. Szczerkowski i inni zażądali, aby poszczególne Ministerja jaknajprędzej przedłożyły sprawozdania na piśmie o zamierzeniach swych i dostarczyły dane szczegółowe, dotyczące kryzysu i zatrudnienia przy robotach. Komisja jednogłośnie przychyliła się do tego zdania.

Przystąpiono do dalszej dyskusji ogólnej.

Pos. Waszkiewicz wypowiadał się za robotami rządowemi i zapomogami dla bezrobotnych i wskazywał na przykład innych krajów.

Tow. Szczerkowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stanowisko P. P. S. w stosunku do omawianych spraw. Z dyskusji dotychczasowej i sprawozdań poszczególnych ministerjów wynika, że w zamierzeniach rządowych panuje wielki chaos i niechęć do radykalnego rozwiązania sprawy bezrobotnych. Dalej tow. Szczerkowski wskazuje, że rząd zmniejszył kredyty na odbudowę z 75 miljardów do ⅓, wskutek czego około 50 tysięcy robotników, jak zapowiada min. robót publicznych, nie będzie można szybko zatrudnić. Wobec tego konieczne są zapomogi dla bezrobotnych, przymierających z głodu. Sfinansowanie tej sprawy może odbyć się w następujący sposób: skarb państwa wypłaca na rachunek bieżący zapomogi; 50% wypłaconych sum ściąga przez swe organa skarbowe od wszystkich pracodawców, którzy zatrudniają powyżej 20 robotników najemnych, nie wyłączając tych, którzy zamknęli swe fabryki z powodu kryzysu. Te 50% rozkłada się procentowo od sumy wypłacanych robotnikom zarobków.

Zapomogi powinni otrzymywać wszyscy robotnicy zarejestrowani w biurach pośrednictwa pracy, którzy tej pracy otrzymać nie mogą i nie mają środków do życia. Wysokość zapomogi powinna być dla osoby, utrzymującej rodzinę 60% minimum egzystencji, ustalonej w poszczególnych okręgach. Dla członków rodziny winna być niższa zapomoga. Dla rejestracji i kwalifikacji do zapomóg rząd powołuje specjalne organy przy współudziale Zw. Zawodowych.

Przedstawiciel Min. Skarbu zapowiedział, że propozycje te będą rozpatrzone i Ministerjum przedłoży swój plan.

Następne posiedzenie w przyszłą środę.

PRZELICZANIE WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH.

Kom. Skarbowo - Budżetowa przyjęła do ustawy o daninie poprawkę, przedłużającą termin składania próśb o ulgi do 6 marca r. b. włącznie.

Przedstawiciel Min. Skarbu wypowiedział się przeciwko spłacaniu przedwojennych wierzytelności hipotecznych po kursie wyższym, aniżeli 2,16 za rubla. Min. Skarbu gotowe jest zrzec się całkowicie podatku od spłaconych sum wierzytelności.

Poseł Brun (Z. L. N.) zobrazował niedolę ludzi, którzy przed wojną mieli zapewniony byt w sumach hipotecznych, obecnie zaś stali się nędzarzami. Zażądał, aby komisja zajęła się rozpatrzeniem i uregulowaniem tej sprawy — i zaproponował przedstawienie komisji odnośnego projektu w przeciągu 3 dni.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Kom. Konstytucyjna w dalszym ciągu obradowała nad ustawą o ordynacji wyborczej.

Ustalono (w 2-m czytaniu) skład okręgowej i obwodowej komisji wyborczej.

UPOSAŻENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Kom. Oświatowa obradowała wczoraj nad ustawą o uposażeniu profesorów i pomocniczych sił naukowych w szkołach akademickich.

Referat w 3-iem czytaniu przyjęto i odesłano do komisji skarbowo - budżetowej z następującemi poprawkami:

W art. 2 ustawy przyjęto dodatek, według którego profesorom przyznano podwyżkę w wysokości 75% pensji zasadniczej i dodatku drożyźnianego.

W art. 4 (o adjunktach) przyznano siłom pomocniczym dodatek wyrównawczy w wysokości 30% dodatku drożyźnianego.

W art. 5 — przyznano starszym asystentom dodatek wyrównawczy w wysokości 20% dodatku drożyźnianego. Następnie zwiększono do 40% liczbę asystentów, którzy mogą otrzymać dodatek naukowy, wynoszący 50% dodatku drożyźnianego.

W art. 9 — skreślono ustęp, zaliczający pracowników Akad. Szt. Pięknych w Krakowie i Państwowym Inst. Pedagog. do liczby korzystających ze świadczeń, przewidzianych przez ustawę. Uczyniono to ze względu na to, że sprawa zaliczenia tych szkół do szkół akademickich — jeszcze nie jest załatwioną.

Obecny na posiedzeniu przedst. min. skarbu wypowiedział się przeciwko uchwalonym podwyżkom.

Pozatem przyjęto rezolucję następującą:

„Sejm wzywa Rząd, aby: 1) uregulował uposażenie za wykłady zlecone i zastępcze w sposób, umożliwiający docentom i innym wykładającym egzystencję materjalną i wydatną pracę naukową; 2) poddał rewizji stopnie urzędnicze pomocników technicznych i zastosował odpowiednie zmiany w ich uposażeniach, celem zapewnienia zakładom naukowym stałej współpracy tych funkcjonarjuszów".

***

Porządek dzienny dzisiejszego 286 posiedzenia Sejmu o godzinie 4 po poł.:

1. Pierwsze czytanie ustawy o państwowej pomocy na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny i na budowę budynków dla osadników.
2. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie przystąpienia Polski do Konwencji Haskiej z dnia 17 lipca 1905 r., dotyczącej procedury cywilnej.
3. Trzecie czytanie ustaw: a) o państwowej służbie cywilnej, b) o organizacji władz dyscyplinarnych.
4. Trzecie czytanie ustawy o zniesieniu Ministerjum Sztuki i Kultury.
5. Trzecie czytanie ustaw: a) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, b) o budowie publicznych szkół powszechnych.
6. Wniosek nagły posła Mierzejewskiego i innych w sprawie niedostatecznej ochrony granicy wschodniej.
7. Sprawozdanie komisji wojskowej w przedmiocie ustawy o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych i wozów na rzecz Państwa.
8. Nagłość wniosku ks. Kaczyńskiego i tow. w sprawie rozwielmożnienia w kraju bandytyzmu.

Na porządku dziennym na pierwszem miejscu stoi pierwsze czytanie zmienionego i poprawionego onegdaj przez Radę Ministrów projektu pomocy na odbudowę, który w pierwotnem swem brzmieniu został przez Sejm odrzucony.

Kronika polityczna.

Dziś o godz. 2-iej po poł. w lokalu Z. P. P. S. posiedzenie komisji do sprawy autonomji Galicji Wschodniej.

***

Rząd polski otrzymał memorjał Rządu francuskiego w sprawie konferencji genueńskiej.

***

P. Michalski zapowiadał „sanację skarbu". Dziś okazuje się, że leczyć trzeba... p. Michalskiego. „Kurjer Polski", który z początku zachwycał się p. Michalskim, lecz stopniowo dla niego chłódł, wczoraj pomieścił art. p. t. „Konieczna sanacja". „Kurjer Polski" bardzo poważnie radzi p. min. skarbu, aby wyleczył się z manji wielkości i manji prześladowczej, natomiast zrozumiał, że nie stoi ponad Rządem i że inni ministrowie nie są do tego wyznaczeni, aby poddawali się jego „widzimisię"...

***

P. Michalski tworzy jakąś „komisję oszczędnościową", do której ma zamiar powołać „przedstawicieli społeczeństwa".

P. Michalski tak lekceważy Sejm, że zapomniał, iż Sejm powołał do życia specjalną podkomisję (przy komisji administracyjnej) do sprawy redukcji urzędników. Do podkomisji tej wchodzi 5-iu przedstawicieli większych stronnictw sejmowych.

P. Michalski obowiązany jest przedewszystkiem liczyć się z tą podkomisją, a nie dobierać sobie do „swojej" komisji „przedstawicieli społeczeństwa".

***

Wczoraj o godz. 3 po poł. wrócił do Warszawy Naczelnik Państwa.

***

Rada Ministrów poświęciła dzisiejsze posiedzenie wysłuchaniu sprawozdania prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego p. Kiernika o działalności tego urzędu, oraz obradom nad powyższem sprawozdaniem. Obrad nie ukończono. (PAT.).

Z prowincji.

Białystok.

(Korespondencja własna).

NIESŁYCHANE BEZPRAWIE!

Istniała tutaj jadłodajnia robotnicza, z której korzystali robotnicy polscy i żydowscy. Niedawno wpadli nagle do jadłodajni przedstawiciele tutejszej defensywy, przeprowadzili rewizję i aresztowali kilku robotników, znajdujących się wówczas w jadłodajni, których nazajutrz wypuszczono wobec braku jakiejkolwiek winy z ich strony. Defensywa jednocześnie zamknęła lokal, zabrała i klucze. Gdy po upływie 4 tygodni przyszła policja, by lokal zapieczętować, przy tej sposobności zarządzający jadłodajnią wszedł do lokalu, otrzymawszy na to zezwolenie z województwa, by zabrać pozostawione tam prowianty. Okazało się jednak, że w czasie, gdy klucze znajdowały się w rękach defensywy, czy policji, drzwi i skrzynie pootwierano, wszystkie prowianty wykradziono, czem wyrządzono robotnikom szkody na pół miljona marek. Lokal następnie znowu został zamknięty.

Nie koniec jednak na tem! Przed kilku dniami zgłosił się przedstawiciel Związku N. P. R. z żądaniem, by lokal opróżniono, ponieważ związek dostał polecenie zajęcia lokalu, wobec czego doręczono mu klucze. Gdy zarządzający jadłodajnią udał się po wyjaśnienie do starosty, to zastępca starosty odmówił nawet wydania zarządzenia tego na piśmie i wyrzucił zarządzającego za drzwi. Lokal jest już zajęty przez N. P. R. „Pracę".

Łódź.

(Korespondencja własna)

Dn. 15 lutego r. b. w sali Komisji Okręgowej Zw. Zaw. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którem tow. poseł Szczerkowski wygłosił referat o projektach ustaw. tow. Ziemięckiego w przedmiocie umów zbiorowych, oraz tow. tow. Żuławskiego i Marka o Radach Pracy, w przeciwstawieniu do ustawy o ciągłości pracy Zw. Narodowo-Ludowego

Tow. Szczerkowski poddał ostrej krytyce projekt drakoński N. D., wniesiony przez ks. Lutosławskiego.

Po referacie była przeprowadzona ożywiona dyskusja.

W sobotę dn. 18 lutego o godz. 6 wieczorem w tejże sali odbędzie się powtórne zebranie delegatów.

Tow. poseł Szczerkowski wygłosi referat o kryzysie w przemyśle i bezrobociu.

Zapytanie.

Do Komisarjatu Rządu m. Warszawy.

W końcu stycznia r. b. zwróciłem się w imieniu Stowarzyszenia Esperantystów „Laboro" do Komisarjatu Rządu z prośbą o udzielenie pozwolenia na rozklejenie na murach miasta ogłoszeń o kursach języka międzynarodowego esperanto, urządzanych przez nasze Stowarzyszenie. Otrzymałem wówczas odpowiedź od urzędnika Komisarjatu, p. Daniszewskiego, że pozwoleń takich zasadniczo żadnym towarzystwom i instytucjom prywatnym Komisarjat nie wydaje.

Tymczasem w pierwszych dniach lutego ukazały się wszędzie po całem mieście porozklejane ogromne afisze „Uniwersytetu Żeńskiego" ks. Oraczewskiego. Zapytujemy publicznie p. Komisarza Rządu, dlaczego wbrew własnym słowom czyni wyjątek dla tej jednej instytucji i ułatwia jej w ten sposób reklamę, podczas gdy inne towarzystwa są tej możności pozbawione? Czy zawdzięczać to należy wpływom, jakie ks. Oraczewski posiada w naszych sferach rządzących?

Kazimierz Domosławski.

TELEGRAMY.

Z sejmu wileńskiego.

7-e POSIEDZENIE SEJMU — MOWA POS. MICKIEWICZA.

Wilno 16 lutego. P.A.T. 7-e posiedzenie Sejmu Wil. otworzył wicemarsz. Fedorowicz o g. 17.15.

Przed porządkiem dziennym załatwiono sprawę wniosku nagłego „Piasta" o nadaniu ziemi gen. Żeligowskiemu. Postanowiono nie decydować tej sprawy przed zdecydowaniem uchwały zasadniczej.

Po odczytaniu przez wicemarszałka porządku dziennego, pos. Zwierzyński (Zespół) wypowiedział się przeciwko stawianiu na porządku dziennym sprawy regulaminu przed załatwieniem uchwały zasadniczej.

Za utrzymaniem na porządku dziennym tej kwestji przemawiał pos. Abramowicz (dem.). W głosowaniu wniosek posła Zwierzyńskiego upadł.

Przystępując do dalszego ciągu dyskusji generalnej, przewodniczący udziela głosu posłowi Stefanowi Mickiewiczowi (Odrodzenie), który wypowiedział się bezwzględnie za federacją litewsko - polską, uważając zarówno samorząd jak i autonomję za formy szkodliwe dla interesów miejscowej ludności. Zdaniem mówcy tylko federacja, która jest związkiem państw i źródłem praw, może uszczęśliwić ludność Wileńszczyzny, czego nie należy się spodziewać od Sejmu Warszawskiego. Mówca zaznacza, że dziejowa konieczność każe Litwie iść z Polską, ale Polsce również powinno zależeć na ścisłej łączności z Litwą.

W dalszym ciągu przemówienia mówca polemizuje z posłem Bagińskim (P. P. S.), krytykuje stanowisko Rad Ludowych, oraz zbija argumenty posła Brzostowskiego, wypowiedziane przez niego na poprzedniem posiedzeniu. Mówca krytykuje rządy polskie we wschodnich powiatach pogranicznych, a także rządy Litwy Środkowej i dochodzi do wniosku, że wobec złego stanu administracji państwowej w wymienionych okręgach, należy dążyć do pozostawienia sejmu w Wilnie, który w ten sposób lepiej rozważy miejscowe zagadnienia i zaprowadzi praworządny ustrój. Przechodząc następnie do kwestji rokowań polsko - litewskich mówca zarzuca dyplomacji polskiej, że z jej winy nie doszło do porozumienia. Następnie krytykuje również Traktat Suwalski uznając go za szkodliwy dla prestige'u Polski. W końcu mówca zaznacza: „My chcemy i musimy należeć do Polski, ale do tej Polski, która zbratanie ludów wypisze na swoim sztandarze".

PRZEMÓWIENIE KS. MACIEJEWICZA.

Wilno, 16 lutego. (PAT.) Po przemówieniu p-a Mickiewicza, zabrał głos ks. Maciejewicz (Zespół). Mówca, przytaczając argumenty historyczne, dowodzi, że Wilno i Wileńszczyzna są z gruntu polskie. „Dziś — podkreśla mówca — wola ludu opiera się na woli dziadów i pradziadów naszych". W końcu swych wywodów mówca powołuje się na komunikat PAT. z dnia 12 listopada r. z., który podaje oświadczenie Naczelnika Państwa, dane na konwencie senjorów podczas debat nad sprawą wileńską. „Naczelnik Państwa — podkreśla mówca—chcąc oddać rozstrzygnięcie sporu samym mieszkańcom ziemi Wileńskiej, nie pragnie jej woli niczem krępować i żadnego programu jej nie narzuca". Ks. Maciejewicz radzi postępować w myśl tych wskazówek Naczelnika.

Po mowie p-a Maciejewicza wicemarszałek zarządza 20-minutową przerwę.

Z KOMISJI POLITYCZNEJ.

Wilno, 16 lutego. P.A.T. Dzisiejsze posiedzenie komisji politycznej było poświęcone sprawie, w jaki sposób ma być zakomunikowana sejmowi ustawodawczemu i Rządowi Rz. Polskiej uchwała sejmu wileńskiego. Zgodnie z wczorajszą uchwałą klubów, posłowie Zespołu obstawali za wysłaniem do Warszawy całego sejmu. Inne stronnictwa opowiadały się tylko za wysłaniem delegacji. Ostatecznej decyzji nie powzięto. Dalsze obrady w tej sprawie będą prowadzone na sobotniem posiedzeniu komisji.

Przed konferencją w Genui

OŚWIADCZENIE BONOMI'EGO.

Rzym, 16 lutego. (PAT.). (Stefani). — Premjer Bonomi, omawiając sprawę konferencji genueńskiej w Izbie, oświadczył, że Włochy trzymają się ściśle oznaczonego terminu, który dotychczas nie został przesunięty.

FRANCJA A PROGRAM KONFERENCJI.

Paryż, 15 lutego. (PAT.). (Havas). — Komitet międzyministerjalny, upoważniony do przedwstępnego zbadania spraw technicznych w związku z programem konferencji genueńskiej, odbył dziś pierwsze posiedzenie, na którem kwestje podlegające zbadaniu podzielono pomiędzy trzy podkomisje, a mianowicie: dla spraw finansowych, dla spraw gospodarczych i dla spraw transportowych. Inny komitet międzyministerjalny zajmie się sprawami, dotyczącemi Rosji. Komitet ten, i wyżej wym. podkomisje w terminie tygodniowym mają złożyć sprawozdanie z dokonanych prac generalnemu komitetowi międzyministerjalnemu.

BENESZ W LONDYNIE.

Londyn, 16 lutego. (PAT.). (Havas). Dr. Benesz przybył tu o godzinie 8-ej wieczorem. Celem wizyty premjera czechosłowackiego jest zaznajomienie się ze stanowiskiem rządu angielskiego w sprawie konferencji genueńskiej, oraz omówienie kwestji pomocy finansowej dla Austrji. Krążą pogłoski, jakoby Benesz zamierzał podjąć się misji pośrednictwa między rządami angielskim i francuskim w sprawie pewnych kwestji dotychczas nieuregulowanych.

ODROCZENIE KONFERENCJI PREZ. MIN. MAŁEJ ENTENTY.

Grac, 16 lutego. (PAT.). „Tagespost" donosi z Belgradu, że konferencja prezydentów ministrów małej Ententy, która miała się odbyć w dniu 20 lutego b. r., została odłożona na koniec lutego, ponieważ dr. Benesz znajduje się obecnie w Londynie, a Pasicz i Nincis udają się w najbliższym czasie do Bukaresztu, gdzie z okazji zaręczyn króla Aleksandra z księżniczką Marją będą powzięte bliższe postanowienia, dotyczące konferencji w Genui.

PRZYGOTOWANIA SOWIETÓW.

Moskwa, 15 lutego. (PAT.). W związku z wyjazdem delegacji rosyjskiej na konferencję genueńską, rząd sowiecki rozpoczął gorączkowo prace przygotowawcze. Rakowskiemu i Joffemu powierzono opracowanie referatu ekonomicznego w sprawie współudziału międzynarodowego biura kooperatyw w pracach kooperacji rosyjskiej. Lenin ma opracować projekt powszechnego rozbrojenia.

Wojownicza mowa Trockiego

Moskwa, 16 lutego. (A. W.). Na zebraniu wojskowych załogi moskiewskiej Trocki wygłosił przemówienie, w którem powiedział m. in., co następuje:

„Nastąpił okres zacisza wojennego. Powinniśmy jednak patrzeć na rzeczy trzeźwo i zrozumieć, że pokoju trwałego i ostatecznego niema i być nie może, dopóki świat cały nie stanie się czerwony robotniczo-włościański. Obecnie armja nasza została zredukowana. Zamiast 5.300.000 ludzi mamy dziś zaledwie 1.370.000, ale dzięki doskonałemu korpusowi oficerskiemu i komisarskiemu armja ta stoi na należytej wysokości. Jeżeli osłabimy naszą siłę zbrojną to burżuj-fabrykant znowu rozpocznie przeciwko nam ofensywę. Dyplomatom, którzy wybierają się do Genui, powiemy: „Jeżeli będziecie jechali 10 dni — siła naszej armji podniesiona zostanie o 10%. Jeżeli będziecie gadali tam 30 dni, to potęga naszej armji wzmocni się o 30%. Bowiem — mówił dalej Trocki, zwracając się do zebranych — cień wasz obecny będzie na konferencji w Genui. Jeżeli ogólne warunki będą nie tak ciężkie, jak w

chwili obecnej, to zdemobilizujemy jeszcze jeden rok, jeżeli zaś rokowania w Genui staną na martwym punkcie, to dyplomaci nasi powrócą do nas, a u nas wszystko będzie w pogotowiu i na baczności. I jeżeli wypadnie nam potykać się, to poborowi podrastającego 22 roku staną pod broń i wszelka próba ofensywy spotka opór, daleko lepiej zorganizowany, aniżeli to było dotąd, a rokowania pokojowe nie rozpoczną się wcześniej, aż w najbliższem sąsiedztwie naszem nie będziemy mieli robotniczo-wościańskiej Polski, Rumunji i Finlandji (t. j. sowiecko - moskiewskiej. Przyp. Red.). Idziemy w określonym kierunku i dojdziemy do celu. W tym celu chcemy zabezpieczyć pokój na naszej granicy zachodniej. W chwili obecnej, jak nigdy dotąd, stoimy bliżej uznania nas, ale i bliżej niebezpieczeństwa wojennego. Towarzysze! pozwólcie mi zakończyć życzeniem, aby dziennikarze i fotografowie nasi rozgłosili dzisiejsze historyczne posiedzenie nasze jaknajszerzej".

Oświadczenie Bonomie'go.

Rzym, 16 lutego. (PAT.). Na dzisiejszem pierwszem po odroczeniu posiedzeniu parlamentu prezydent ministrów Bonomi oświadczył, że wobec przejścia jednego z wielkich stronnictw większości do opozycji, gabinet uważał za swój obowiązek podać się do dymisji. Dzisiaj gabinet przedstawia się na nowo Izbie, ażeby usłyszeć sąd jasny i niedwuznaczny. Bonomi dał rzut oka wstecz na działalność gabinetu. Premjer podniósł w swem przemówieniu wpływ, jaki Włochy rozwinęły w Paryżu w sprawie górnośląskiej, w Waszyngtonie w sprawie rozbrojenia, jakoteż podczas obrad nad odroczeniem wypłat niemieckich, poczem wyjaśnił, na zasadzie jakich rokowań powzięto w Cannes myśl urządzenia konferencji w Genui. Premjer dodał, że Włochy w Cannes stały obok wielkiej Brytanji, aby poprzeć myśl zwołania konferencji, na której spotkaćby się mieli zwycięzcy, zwyciężeni i neutralni, a także pod pewnymi warunkami ustrój kapitalistyczny z ustrojem sowieckim. Ponieważ Włochy doprowadziły do tego, że konferencja zbierze się w Genui, przeto przyjęły one wobec Europy zobowiązanie, które muszą spełnić.

Dalej Bonomi wspomniał o zgonie papieża Benedykta XV-go. Wspomniawszy w związku ze śmiercią papieża, że gabinet złożył dowód, że powaga kościoła może się swobodnie rozwijać w obrębie wolnego państwa, przeszedł do sprawy zaufania i oświadczył, że gdyby sąd parlamentu był dwuznaczny, albo niewyraźny, to dotknęłoby to nietylko istnienia gabinetu, lecz także najżywszych interesów Włoch.

Konferencja państw sukcesyjnych

Rzym, 16 lutego. (PAT.). Otwarta w dniu wczorajszym druga serja konferencji państw sukcesyjnych Austro-Węgier ma na celu definitywne ustalenie umów prowizorycznych, przyjętych podczas sesji wiosennej roku ubiegłego. Polskę reprezentują pp.: Loret, Smolka i Babiński. Otworzył posiedzenie konferencji przedstawiciel Włoch, Ricci. W dyskusji zabierali głos przedstawiciel węgierski, rumuński oraz Loret w imieniu Polski. Właściwe prace konferencji w komisjach rozpoczną się w piątek z powodu opóźnienia się przyjazdu rzeczoznawców kilku państw.

Anglja a Indje

Poldhu, 16 lutego. (PAT.). (Radjo).— W Izbie gmin odbyła się dyskusja w sprawie Indji. Montague, sekretarz dla spraw Indji, oznajmił, że rząd angielski gotów jest udzielić Indjom swobód politycznych, lecz nie może dopuścić do rozkiełznania się aktów teroru; wszelkie zakusy, zmierzające do obalenia władzy angielskiej w tym kraju, zostaną bezwzględnie stłumione.

Wiadomości telegraficzne.

— Według doniesień z Belfastu, został tam przywrócony spokój.

— Szef rządu prowizorycznego południowej Irlandji Collins przybył wczoraj do Londynu, celem odbycia narad z ministrami angielskimi w sprawie ostatnich zajść na granicy ulsterskiej.

— W Londynie zaprzeczają urzędowo pogłoskom, jakoby Lloyd George zamierzał podać się do dymisji.

— Bonar Law oświadczył, że nie zamierza wstąpić do rządu ani wogóle brać czynnego udziału w polityce. Nie ma on również zamiaru prowadzić żadnej akcji, skierowanej przeciwko obecnemu rządowi.

— Król Aleksander serbski wyjeżdża 18 b. m. z Belgradu do Bukaresztu, gdzie 22 b. m. odbędą się oficjalne zaręczyny.

— Król duński wyjechał do Sztokholmu, w celu złożenia oficjalnej wizyty królowi szwedzkiemu.

— Trybunał koloński wydał wyrok, skazujący przywódcę stronnictwa separatystów nadreńskich Smeetsa na trzy tygodnie aresztu. Komisja międzysojusznicza postanowiła nie dopuścić do wykonania wyroku bez uprzedniego zbadania go przez tę komisję.

Z Rady Miejskiej.

Praca w aptekach. Sprawa dodatku wyrównawczego dla pracown. miejskich. Afera szewska ministra Downarowicza.

Wczorajszemu plenarnemu posiedzeniu Rady M. przewodniczył wiceprezes Cz. Brzeziński.

Wysłuchano opinji dwóch komisji w sprawie petycji właścicieli aptek, odnośnie nieuregulowania godzin czynności aptek w Warszawie. Jak to zwykle się dzieje, każda z komisji wydała inną opinję. Komisja do spraw ogólnych wypowiedziała się za odrzuceniem petycji właścicieli, natomiast Komisja Regulaminowo-Prawna wypowiedziała się za porozumieniem się przedstawicieli pracowników i pracodawców na terenie Magistratu.

Rad. tow. Prausowa zwraca uwagę, że na apteki nie rozciąga się ogólne prawodawstwo handlowe i że ten rodzaj handlu posiada swoją własną ustawę aptekarską. Sprawa godzin czynności aptek była rozważana już przez Sejm ustawodawczy, gdzie powzięte zostały pewne jednomyślne uchwały, tyczące się całego terytorjum państwa. Tow. Prausowa ostrzega tedy Radę M. przed powzięciem jakichkolwiek w tej mierze uchwał, które mogą kolidować z uchwałami Sejmu lub postanowieniami Rządu.

Na wniosek r. Waydla, sprawę tę przekazano powtórnie komisji do spraw ogólnych dla naradzenia się z zainteresowanemi stronami.

Pozatem wysłuchano opinji Komisji Regulaminowo-Prawnej i do spraw ogólnych w sprawie petycji dzierżawców sklepów i miejsc w halach miejskich i kramach „Wielopole" w przedmiocie podwyższania im przez Magistrat dzierżawy.

Komisja Regulaminowo-Prawna wypowiedziała się za odrzuceniem petycji, powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego w podobnej sprawie w Kielcach.

W obronie kramikarzy przemawiali r.r. Wróblewski, Truskier i Wolfowicz, powołując się na prawo o ochronie lokatorów, które powinno obowiązywać również Magistrat w stosunku do dzierżawców miejsc i kramów w halach.

Radny tow. Hołówko, powoławszy się na § 29 Ustawy o Samorządzie, zakwestjonował obecność na posiedzeniu r. Wróblewskiego, jako osoby bezpośrednio w omawianej sprawie zainteresowanej.

Radny i poseł w jednej osobie p. Wróblewskiego złożył oświadczenie, że od dwóch lat nie dzierżawi już kramu w hali miejskiej.

Okazało się wszakże, że małżonka p. radnego jest dzierżawczynią, co również w myśl powyższego § Ustawy wyklucza obecność radnego podczas obrad.

Większością głosów Rada M. petycję dzierżawców miejsc i kramów odrzuciła.

Odnośnie r. Wróblewskiego, godnem jest zaznaczenia, iż tego „ojca miasta" piszący te słowa pierwszy raz dopiero oglądał na wczorajszem posiedzeniu Rady i dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie wtedy, kiedy na porządku dziennym znalazła się sprawa bezpośrednio p. Wróblewskiego obchodząca...

Uchwalono wniosek Magistratu o wybór Komisji Rady M., działającej na mocy art. 22 Dekretu, złożonej z 15 osób, w sprawie rozbudowy miasta.

Wniosek ten poparty został w imieniu klubu PPS. przez r. tow. Jaworowskiego, który wspomniał o tem, jak wiele już zagranicą uczyniono w celu rozwiązania palącej sprawy mieszkaniowej, gdy u nas nie wychodzi się z granic samych tylko projektów. Mówca wzywa Rząd i Magistrat do energicznego zajęcia się sprawą mieszkaniową, a ludność — do obrony dekretu o ochronie lokatorów przeciwko zakusom kamieniczników.

Ożywioną dyskusję wywołał wniosek Magistratu o kredyt 54 milj. mk. na wypłatę dodatku wyrównawczego dla pracowników miejskich w ciągu I kwartału.

W sprawie tej głos zabrał r. tow. Tor, przypominając Radzie M., iż Magistrat nie wypłacił dotychczas pracownikom miejskim dodatku wyrównawczego za ostatni kwartał r. z.

Dodatek ten przyznany został pracownikom miejskim uchwałą Rady z d. 19 lutego r. z. i uchwała ta dotychczas jest w swej mocy. Urzędnikom za czas ten należy się po 49.197 mk. Urzędnicy, uwzględniając finansowe położenie miasta, gotowi są w sprawie tej pójść z Magistratem na kompromis, lecz Magistrat żądania urzędników zbywa milczeniem. Mówca wnosi, by żądaną przez Magistrat sumę uchwalić, lecz zastrzedz się należy, że będzie to wypłata na poczet należności od 1 października.

W obronie Magistratu zabiera głos prezydent Nowodworski, który przypomina, że uchwała Rady M. była uwarunkowana zastrzeżeniem, jeśli Rząd na ten cel wypożyczy potrzebne fundusze. Ponieważ warunek ten nie ziścił się, uchwała siłą rzeczy upada.

Z wywodami prezydenta polemizuje r. tow. Jaworowski, oraz powtórnie r. tow. Tor, którzy bronią stanowiska pracowników miejskich. Rad. tow. Jaworowski wychodzi z założenia, że nie było reasumcji uchwały Rady M. z d. 19.II r. z. Magistrat byłby w porządku, gdyby przyszedł na Radę z żądaniem rewizji uchwały. Skoro tego nie uczynił, to pozostają mu dwie drogi: albo płacić, co się należy, albo wstąpić na drogę dobrowolnych układów z urzędnikami miejskimi. Warunek „o ile będą fundusze" jest czczą formalnością, która nie obala zasady uchwały.

W głosowaniu przeszedł wniosek Magistratu 29 głosami przeciwko 21.

Sensację wywołał wniosek grupy radnych w sprawie rekwizycji lokalu 3-pokojowego na rzecz pewnego szewca ze Starego Miasta. Szewc ten ma nieszczęście sąsiadować z mieszkaniem p. ministra spraw wewnętrznych Downarowicza. Czy to zapach skóry tak drażnił powonienie ministra, czy też stukanie młotkiem przeszkadzało p. ministrowi w pracy państwowotwórczej, czy też ulitował się nad rzemieślnikiem i chciał mu dać większy, bo 3-pokojowy lokal — dość, że wymógł na Urzędzie Mieszkaniowym rekwizycję mieszkania przy ul. Miłej 5 na rzecz szewca-sąsiada. Szewcowi jednak wcale się nie kwapiło z przeprowadzką, więc p. minister mu nawet ciężarowe samochody do dyspozycji przysłał, ale uparty szewc ani myśli się ruszać z mieszkania.

Sprawą tą prawdopodobnie zajmie się Rada Ministrów.

Tow. Jan Neubauer

zmarł 16-go lutego 1922 r. w szpitalu Ś-go Ducha. Stary towarzysz dzielnicy Powązkowskiej. Cześć Jego pamięci!

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Jubileusz „Dziennika Ludowego". Dn. 17 marca b. r. nasz bratni organ, wychodzący w Chicago, „Dziennik Ludowy" obchodzi 15 lat swego istnienia. Nasi tow. amerykańscy zainicjowali zbieranie „funduszu jubileuszowego" w wysokości 15 tysięcy dolarów.

Do wszystkich partyjnych komitetów dzielnicowych i członków PPS. w Warszawie. Egzekutywa Okr. Kom. Rob. PPS. przypomina wszystkim komitetom dzielnicowym i członkom PPS. w Warszawie, że od dnia 1 stycznia r. b. są zmienione legitymacje partyjne. Zeszłoroczne legitymacje są nieważne. Wszyscy członkowie obowiązani są złożyć w Sekretarjacie OKR. dwie nowe deklaracje, za które wzamian otrzymają legitymacje partyjne.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. PPS.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N. Bródno. W piątek dn. 17 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Olnicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 17 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Wydział kobiecy. W piątek dn. 17 b. m. o g. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego.

Dzielnica Ochota. W piątek dn. 17 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 17 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Zabawa na dzielnicy Powiśle. W sobotę dn. 18 b. m. o g. 8 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zabawa taneczna na dochód dzielnicy Powiśla.

Zabawa na dzielnicy Ochota. W sobotę dn. 18 b. m. o g. 8 w lokalu dzielnicy Ochota (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się zabawa taneczna na dochód dzielnicy Ochota.

Ruch zawodowy.

Zw. prac. miejskich (Warecka 7). W niedzielę dnia 19 lutego o godz. 3 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się zabawa dziecięca. Program przewiduje deklamacje, przedstawienia świetlne, gry, zabawy, bufet dla dzieci. Podczas całej zabawy przygrywać będzie muzyka zespołu robotniczego.

Wzywa się członków Związku robotników miejskich o liczne i punktualne przybycie wraz z dziećmi. Bilety nabywać można w Sekretarjacie Zw.

Wielka zabawa w Zw. prac. przemysłu gastronom.-hotelowego. We wtorek dn. 21 lutego r. b. odbędzie się w sali Związku zaw. prac. handlowych (Sienna 16) wielka zabawa taneczna z mnóstwem niespodzianek, urządzona przez Oddział warszawski Zw. prac. przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce.

Ruch kulturalno-oświatowy

Odczyty tow. posła K. Czapińskiego, które miały się odbyć w dniu 12 i 14 b. m., zostały odroczone na dzień 21 i 23 b. m. na godz. 7-ą wieczorem (sala Tow. Higjenicznego, ul. Karowa).

Bilety kupione zachowują ważność. Nabywać niesprzedane bilety można w Administracji - „Robotnika", Warecka 7, w Księg. Rob., Wspólna 17 i w O. K. R., Al. Jeroz. 6.

Ze Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W niedzielę dn. 19.II o godz. 4 pp. w „Klubie Akademiczek" (Marszałkowska 97A) odbędzie się zebranie Związku, na którem dr. Grossman wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienia Marksizmu". Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła". Związek Pol. Mł. Rob. „Siła" zorganizował kurs instruktorski dla pracowników oświatowych wśród młodzieży. Wykładane są: zasady socjalizmu; formy ruchu robotniczego; partje polityczne; metodyka pracy oświatowej i ustawodawstwo robotnicze. Oprócz tego przewidziane są na kursie prace seminaryjne. Wykłady odbywają się 2 razy tygodniowo: we wtorki i soboty wieczorami. Na kurs przyjmowani są również młodociani towarzysze z poza Związku. Informacji udziela Sekretarjat Związku „Siła" (Chłodna 41, lokal PPS.).

— **Koło im. Józefa Piłsudskiego Związku Pol. Mł. Rob. „Siła"** organizuje w nadchodzącą niedzielę wycieczkę do Muzeum Narodowego. Zapisy w piątek i sobotę od godz. 7—9 wiecz. w Sekretarjacie Koła (Al. 3-go Maja 8, róg Solca).

Listy do Redakcji.

LOS INTERNOWANYCH POLAKÓW.

W imieniu 160 internowanych Polaków w obozie Cottbus Sielow w Niemczech zwracamy się niniejszem z apelem o pomoc.

Pisaliśmy już wiele podań i próśb do generalnego konsula w Berlinie — niestety, ani jedna nie została przyjęta i uwzględniona. Nie wiemy, co mamy robić. Znajdują się tu internowani, którzy siedzą już od 3—7 miesięcy, niektórzy przedtem mieli pieniądze, ale teraz przyszła taka nędza, że zmuszeni są sprzedawać nawet odzież!

Czekaliśmy na to, że nam pomoże konsul Rzeczypospolitej polskiej, a tymczasem ani słowa odpowiedzi od niego nie mamy. Nie dają nam tu dobrego jedzenia, ani bielizny, nie mamy nawet w czem się myć, a o kąpieli już mowy niema! Jedzenia dają mało, zawsze jedno i to samo, a znajdujemy nawet robaki w jedzeniu. Pisaliśmy już skargę do niemieckiego Min. Spraw Wewnętrznych, to nam odpowiedzieli, że pomódz nam może tylko konsul polski. A tymczasem widzimy, jak o nas dba konsul.

Cottbus Sielow, 2 lutego 1922 r.

Józef Szomer.
Karol Szafryk.

Drobne wiadomości.

Konrad Hausmann, poseł do parlamentu niemieckiego i przywódca demokratów niemieckich, zmarł w Sztutgarcie, przeżywszy lat 65.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 43 „Robotnika" z dnia 12 lutego r. b., p. t. „Stosunki w podkomisji poleskiej granicznej", Sekretarjat polskiej delegacji mieszanej komisji granicznej na Wschodzie prosi o umieszczenie poniższego faktycznego sprostowania:

Dnia 21 lub 22 lipca 1921 r. przed wyjazdem poleskiej podkomisji z Warszawy, jej przewodniczący, ppłk Krahelski zaangażował od oddziałów technicznych dla prac granicznych, za pośrednictwem ppor. z 21 p. p. Witolda Kułakowskiego i ówczesnego referenta pracy przy 21 p. p., por. Galwanowskiego, zdemobilizowanych żołnierzy 21 p. p. w liczbie 50.

Zaangażowanym podał ppłk. Krahelski w obecności ppor. Kułakowskiego w Warszawie, w pałacu Kronenberga, następujące warunki: 1) czas najmu liczy się od dnia powołania do pracy, co będzie następowało partjami w miarę potrzeby; 2) płaca: dniówka po 20 franków po kursie ustalonym przez Min. Skarbu w pasie granicznym; 3) w miarę przerw w pracy robotnicy mogą być w każdej chwili zwolnieni i odesłani do kraju; 4) o ileby prace tego wymagały, robotnicy zobowiązują się do pozostania w komisji granicznej conajmniej przez rok i przedtem pracy porzucić nie mogą; 5) wrazie przerwy w pracach granicznych i zwolnienia, żadnych pretensji o to rościć nie mogą. Zaznaczono przytem wyraźnie, że prawodopodobnie w zimie nastąpi przerwa w pracy. Przy zwolnieniu żaden z robotników pretensji do ppłk Krahelskiego nie zgłaszał, oprócz pretensji o dopłatę za potrącenie w listopadzie, która to sprawa została w myśl żądań robotników uregulowana.

Prócz tego wyjaśnia się jednocześnie, że z powodu obcięcia budżetów w pol. del. m. k. gr. przez skarb w grudniu roku ubiegłego, zwolnieni z podkomisji poleskiej pracownicy nie mogli odrazu otrzymać dodatkowego wynagrodzenia. Po wyjaśnieniu zaś spraw budżetowych, oficer łącznikowy przy pol. del. przy M. S. Z., ppłk. Terpiłowski, otrzymał polecenie wypłacenia należnych poborów, dokąd też zgłaszać się mają zwolnieni pracownicy z podkomisji poleskiej. Powołanie się w Nr. 43 na to, że sierżant Witkowski oświadczył, iż po zaległe pobory należy się udawać osobiście, było zapewne osobistym mniemaniem p. Witkowskiego. Ppłk. Krahelski podobnego oświadczenia nie składał.

Sekretarz polskiej del. m. k. gr.: *Moszyński.*

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej

Dolary St. Zjedn 3560—3590—3555.
Franki franc. 308—312.75.
Marki niem. 18.05—18.
Londyn 15950—15850.
Praga 68.75—67.
Szwajcarja 722.
Wiedeń 57.25—56.75.

Od Magistratu m. st. Warszawy:

Przed wojną (w r. 1913 i 1914) wodociągi i kanalizacja przynosiły przeszło 500,000 rubli rocznie czystego dochodu, woda kosztowała 8,9 kopiejek za 1 m³. Od roku 1915 Zarząd miasta wyznaczał cenę wody w takiej wysokości, aby wodociągi i kanalizacja pokrywały swoje wydatki. Zależnie od ciągłego wzrostu cen robocizny i materjałów, podnoszono i cenę wody, która za ostatni kwartał wynosiła mk. 30 za 1 m³. Cena ta została określona na podstawie cen robocizny i materjałów z miesiąca sierpnia r. z. Od tego czasu znacznie wzrosła robocizna oraz ceny wielu materjałów, tak że wpływy za wodę i kanały nie pokrywałyby kosztów eksploatacji. Wobec tego Rada Miejska uznała za konieczne podwyższyć cenę wody od dn. 1 stycznia 1922 r. do wysokości 50 mk. za 1 m³.

Przy cenie wody 50 mk. za 1 m³ stosunek 1 marki polskiej do 1 rubla przedwojennego (z r. 1914) wynosi 562; dla innych artykułów stosunek ten wynosi: żyto 1620, kartofle 1750, cukier 2240, sól 2720 węgiel 1270, gaz 1000. Z tego widać, że podwyższenie ceny wody do 50 mk. jest o wiele mniejsze niż wzrost ceny innych artykułów.

Jednocześnie, mając na względzie sprawiedliwe rozłożenie opłaty za wodę na lokatorów zgodnie z art. 3 ustawy o ochronie lokatorów z dn. 18 grudnia 1920 r. Magistrat zwraca uwagę, że stosownie do § 13 uwaga 4 przepisów, dotyczących opłat za wodę i kanały, lokale, w których woda używana jest do celów technicznych: jako to pralnie, fabrykacje wody sodowej lub t. p. zakłady, muszą być zaopatrzone przez właścicieli tych zakładów w odpowiednie wodomiary. Wskutek tego Magistrat prosi lokatorów, ażeby we własnym interesie zawiadamiali wydział wodociągów i kanalizacji o tych zakładach, które nie posiadają osobnego wodomiaru.
588

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.

W godzinach południowych temperatura w Polsce wahała się między 0° a —2° (Łódź 0°, Poznań —1°, Lublin —2°).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —0.°6, najniższa —7.°0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami śnieg, temperatura w pobliżu 0°, wiatry zachodnie.

W obawie wylewu Wisły. Trwający niemal przez cały miesiąc silny mróz pokrył powierzchnię Wisły zbyt grubym lodem. I dopiero długie ciepło i deszcze mogą przyczynić się do ruszenia lodów. A więc na środku Wisły obsługa mostu Kierbedzia robi przeręble i odbija powłokę lodową przy filarach mostu, gdzie zazwyczaj tworzą się zatory.

(a) **Rozrachunki z miastami.** Magistrat wprowadza nowy system rozrachunków między gminami i miastami za opiekowanie się i kurację w szpitalach i zakładach dobroczynnych osób, nie będących mieszkańcami Warszawy. System ten będzie polegał na wzajemności rozrachunków w tem znaczeniu, że jeśli gmina prowincjonalna lub miasto zażąda od Magistratu zapłaty za kurację i opiekę mieszkańca m. Warszawy, Magistrat ze swej strony zbada, czy od danej gminy nie należy się zwrot kosztów za podobne świadczenia i w razie twierdzącym zażąda jednocześnie uregulowania sobie należności. Ponieważ koszta utrzymania w Warszawie są wyższe, niż na prowincji, to Magistrat będzie korzystał z tych różnic.

(a) **Komisja sztuk.** Magistrat postanowił utworzyć przy Wydziale kultury komisję malarstwa, rzeźby i sztuk i zatwierdzić regulamin tejże komisji, oraz asygnował Muzeum Narodowemu mk. 450000 tytułem zaliczki jednorazowej na zakupy zabytków i dzieł sztuki.

Z Tow. Naukowego War. Dnia 25 I r. b. odbyło się posiedzenie Sekcji posiedzeń konferencyjnych Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Naukowego Warszawskiego, na którem p. St. Krukowski przedstawił referat p. t.: „O wieku wydm niżu polskiego z punktu widzenia ich prahistorji i zastoisk cofającego się L₄", oraz dn. 1.II r. b., na którem p. L Sawicki przedstawił referat p. t.: „Próba ustalenia chronologji i genezy wydm podwarszawskich".

— Dn. 9 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału III T. N. W., na którem wygłoszono następujące komunikaty: 1) p. R. Minkiewicza—„Przebieg powidoków barwnych w oku ludzkiem po bardzo silnem pobudzeniu siatkówki światłem białem", 2) p. S. Biedmałówna — „Zmysł i pamięć kształtów u żab", 3) p. K. Karpowicz — „Przyczynek do znajomości flory powiatu Nowogródzkiego", 4) p. W. Szaniawski — „Badania nad rozwojem serca u ptaków", 5) p. W. Roszkowski—„Badania nad anatomją Limnacidae cz. VII", 6) p. S. Przyłęcki — „Wydalanie amonjaku u zwierząt bezkręgowych w normalnych i doświadczalnie zmienionych warunkach".

Tow. Naukowe otrzymało ostatnio od p. J. Potockiego 400 tys. mk. na cele Towarzystwa.

Polskie koło wychowańców Paryskiej Szkoły Nauk Politycznych. Grono byłych wychowańców Paryskiej Szkoły Nauk Politycznych podjęło już oddawna kiełkującą myśl zrzeszenia się na gruncie polskim. Urzeczywistnienie tej myśli znalazło wyraz w formie stworzenia stowarzyszenia pod nazwą: „Polskie Koło Wychowańców Paryskiej Szkoły Nauk Politycznych". „Koło" postawiło sobie za cel zrzeszenie się wychowańców szkoły w celach naukowych, społecznych i towarzyskich, utrzymywanie kontaktu ze swą macierzą paryską i wzajemną pomoc.

Tymczasowy Zarząd, przystępując do pracy, zawiadamia o powyższem b. wychowańców szkoły i prosi ich o zgłaszanie się pisemne do tymczasowego przewodniczącego Wacława Olszewicza (Biuro Ekonomiczne M. S. Z., pałac Kronenberga, II piętro) z podaniem dokładnego adresu i roku ukończenia studjów. Po otrzymaniu większej liczby zgłoszeń zostanie zwołane pierwsze walne zebranie, o którem członkowie zostaną zawiadomieni pisemnie.

Tymczasowy Zarząd stanowią: 1) Bolesław Biegas, 2) Ludomił Lewenstam, 3) Stanisław Łoza, 4) Wacław Olszewicz, 5) Władysław Wróblewski.

Sprawa Izby Gospodarczej. W dniu 25 b. m. Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie rozpoczyna ankietę w sprawie Izby Gospodarczej. Ankietę rozpocznie wykład posła Niedziałkowskiego. (A.W.).

Księgosusz minął. W ciągu stycznia 1922 r. nowych ognisk księgosuszu na terenach Państwa Polskiego nie stwierdzono. Zakończono perlustrację zapowietrzonych powiatów województwa białostockiego i poleskiego. Wypadków zachorowań w tym miesiącu nie notowano. Wobec tego zarazę księgosuszu w całej Polsce zlikwidowano doszczętnie, a Państwo Polskie uznano za wolne od księgosuszu.

Celem niedopuszczenia zawleczenia księgosuszu z Rosji i Ukrainy Sowieckiej, oraz Litwy Kowieńskiej zorganizowany został z dniem 1 lutego b. r. nadzór sanitarno-weterynaryjny w pasie granicznym.

Warszawa—Młodzieży Akademickiej. W ostatnią sobotę karnawału (25 lutego) Centrala Akademickich Bratnich Pomocy, organizująca „Dzień Akademika", urządza w wielkiej sali Szkoły Podchorążych bal akademicki. Zaproszenia na bal można otrzymać w Centrali Akademickich Bratnich Pomocy (Kopernika 41) od 10—2 i od 4—9) u pp. gospodyń i gospodarzy.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

„Człowiek". Dziś w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66) o godz. 8 wiecz. prof. Aleksander Janowski wygłosi odczyt z cyklu „O Polsce współczesnej" n. t. „Człowiek".

Odczyt L. Belmonta na temat bolszewizmu, w związku z wizjami Szczedryna i utopjami ubiegłych czasów, powtórzony będzie w nadchodzącą niedzielę w sali Muzeum o godz. 8 wieczorem.

„O muzyce polskiej". W niedzielę dn. 19 b. m. o godz. 4 pp. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, z inicjatywy Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerjum W. R. i O. P., rozpoczyna w lokalu Tow. (Karowa 31) cykl pogadanek ilustrowanych muzyką i śpiewem, poświęconych muzyce polskiej. Pierwszy ten odczyt, w interpretacji p. Zofji Kruszewskiej, obejmie: rytm, pieśni ludów dzikich, muzykę chińską i indyjską, i stare polskie pieśni pogańskie.

Zaludnienie Rosji sowieckiej. Dn. 20 lutego (w poniedziałek) o godz. 8,30 wiecz. w lokalu Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich przy ul. Jasnej 19 odbędzie się odczyt p. Tadeusza Szturm de Sztrema p. t. „Zaludnienie współczesnej Rosji".

Doroczny Zjazd delegatów Kółek Rolniczych (zebranie ogólne CZKR.) odbędzie się w dniach 8 i 9 marca r. b. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Warszawa, Krak. Przedm. 66). Delegaci i goście mają zgłaszać się poprzedniego dnia, lub w dzień Zjazdu, do biura CZKR. (Kopernika 30, parter), gdzie otrzymają kartę wstępu i wskazówki co do noclegów. Delegaci muszą mieć ze sobą i przedstawić zaświadczenie od Kółek, które ich delegują, potwierdzone przez Zarządy Okr. Zw. Kółek Roln.

WYPADKI.

Obława na spekulantów dolarowych.

Całe gromady spekulantów i oszustów polują na interesantów bankowych, zwłaszcza przyjezdnych z prowincji i przedewszystkiem starają się interesanta załatwić na ulicy, nie wpuszczając go do banku. A wiadomo, że polski chłopek jest łatwowierny i sądził, że zamianę dolarów na marki przygodny zmieniacz uskuteczni mu korzystniej, niż bank. Najczęściej zaś bywał oszukany, lub też formalnie okradany.

Naczelnik urzędu śledczego p. Sonenberg, zbadawszy drogą poufną, gdzie ci spekulanci i oszuści zbierają się najczęściej, zarządził obławę w okolicach Nalewek i oto w dniu wczorajszym aresztowano 24 spekulantów i oszustów, wśród których są przeważnie obcokrajowcy, nie mający prawa pobytu w Warszawie, zamieszkali przeważnie w okolicznych miasteczkach, jak Wołomin, Otwock itp. Przeważnie są to ludzie młodzi. Ze względu na udowodnienie im szkodliwej działalności dla tutejszych obywateli, będą oni wszyscy wydaleni z granic państwa, prócz poddanych polskich, ci będą oddani pod sąd za uprawianie spekulacji walutowej i oszustwa.

Zbrodnia warjata. W dniu 9 b. m. wypuszczony został ze szpitala Jana Bożego w Warszawie, przebywający na kuracji umysłowej chory. Onegdaj, t. j. dnia 16 b. m. wyleczony już podobno, warjat Andrzczyk, w przystępie szału, schwycił za siekierę i kilkoma uderzeniami zamordował swoją żonę i zbiegł, porzuciwszy narzędzie zbrodni na miejscu przestępstwa. Zarządzono pościg za zbiegłym warjatem, którego schwytano i aresztowano.

Dzieciobójstwo. W dniu wczorajszym we wsi Anin gm. Wawer znaleziono zamordowanego noworodka płci żeńskiej. Wyrodną matkę, Barbarę Mazur, która tej zbrodni dokonała, aresztowano.

Curiosum. Czwarty pluton żandarmerji wojskowej na Pradze rozesłał na wszystkie strony telefonogramy, że „z plutonu zbiegła suka policyjna" i pluton poleca wszcząć pościg za zbiegłą suką, która widocznie obraziła się, że z policyjnej przemianowano ją na żandarmeryjną i zdezerterowała.

Odbicie aresztowanego. Posterunkowy policji konnej Polikarp Kuligowski zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonu jakiegoś opryszka i prowadził go do komisarjatu. W drodze napadło na posterunkowego kilku mężczyzn i odbili zatrzymanego wraz z łupem. Jednego z uczestników napadu, Edwarda Wólda, Kuligowski zatrzymał i odprowadził do 24 komisarjatu w Targówku.

Rabunek. Przy zbiegu ul. Kawęczyńskiej i Objazdowej napadło na Antoniego Solskiego (Folwarczna 5) kilku rabusiów i zrabowali tekę skórzaną, lecz pustą, wartości 2,000 mk. Napastnicy, ścigani przy pomocy przechodniów, zdołali umknąć, dając 6 strzałów z rewolwerów. Prowadzone w tej sprawie dochodzenie przez 15 komisarjat ustaliło, że jednym z napastników był Antoni Kondej (Siedlecka 62), narzeczony siostry Solskiego. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że między Solskim, jego siostrą a Kondejem, którego aresztowano, istniała niezgoda, skutkiem czego wynikła sprawa rzekomego rabunku.

Z sądów.

Echa głośnego mordu.

W sprawie głośnego napadu zbrojnego i zamordowania małżonków Rudzińskich zapadł wczoraj w godzinach południowych

Wyrok,

którego mocą Sąd doraźny, złożony z sędziów: Laskowskiego (jako przewodniczącego), Kossa i Kozakowskiego, w obecności przedstawiciela urzędu publicznego prokuratora Rettingera, skazał morderców: Mikołaja Jankowskiego, Stanisława Sujaka i Piotra Bursa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Odczytywanie wyroku zostało na krótko zakłócone przez przeraźliwe krzyki, spazmy i lamenty najbliższego otoczenia rodzinnego skazanych tak, że musiano przemocą usunąć rodzinę, a następnie dokończyć sentencję wyroku.

W chwili oddania notatki pod prasę, dowiadujemy się, że Naczelnik Państwa nie uwzględnił prośby o ułaskawienie.

Tym sposobem w chwili odczytywania przez czytelników tej wzmianki, wyrok będzie już wykonany (w Cytadeli o g. 6 rano).

***

Podczas rozpraw onegdajszych w sądzie doraźnym, rozpatrującym sprawę bestjalskich napadów, momentem niezwykłym dla psychologji publiczności było przekazanie sprawy co do jednego z uczestników morderstwa niejakiego Pietrzaka vel Rybaka sądowi wojskowemu. Zważywszy, że Rybak ma na sumieniu cały szereg morderstw i niejednokrotnie już uciekał z więzień wojskowych, doznano uczucia, że temu cynicznemu bandycie sprzyja szczęście nawet w najkrytyczniejszych chwilach. Okoliczność, że jest on dezerterem, posłużyła właśnie za podstawę prawną do przekazania sprawy sądowi wojskowemu. Oczywiście niema tu mowy co do obaw o słuszny i surowy wymiar kary, lecz cały niepokój, jak można było wyczuć, płynie z racji smutnych doświadczeń, co do bezpieczeństwa w więzieniach wojskowych, z których wogóle wiele mniej od bandyty Rybaka sprytni przestępcy potrafili wymykać się i potem dalej łupić i mordować

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik Sewilski".

Teatr Rozmaitości. Dziś komedja Gustawa Beylina „Kobieta bez przeszłości".

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Ten, którego biją po twarzy" L. Andrejewa.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Grube ryby" z udziałem Mieczysława Frenkla, jutro „Karykatury".

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień" B. Katerwy jutro o godz. 4½ pp., po cenach zniżonych, „Czupurek", wieczorem „Fircyk w zalotach".

Teatr Maska. Dziś „Ogród młodości".

Teatr Nowości. Z powodu opóźnionego przyjazdu p. Elny Gistedt dzisiejsze przedstawienie operetki „Nitouche" zostaje odłożone do poniedziałku. Bilety, zakupione na piątek, należy wymienić w kasie zamawiań (A. Chodowiecki, Krak. Przedm 9). Dziś „Noc w Paryżu" („Król apaszów").

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Czysty interes".

Teatr Wodewil. Dziś „Faworyt".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Sybir" Zapolskiej.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru". Próby z „Płomienników" dobiegają końca. Sztuka ta osnuta jest na tle wielkiej wojny.

Teatr Powszechny. Dziś „Rodzina Mauprat".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 12 w południe po raz 2-gi „Żabi król" Or-Ota. Nadto wesoła komedyjka J. Gorycza „Trzy życzenia", barwne przezrocza, tercet i loterja fantowa, urozmaicą program. Bilety od dziś do nabycia w kasie teatru Nowego.

Tombola—Bal maskowy artystów teatrów miejskich. Jak lat poprzednich, tak i w tym karnawale, w sobotę dnia 18 o 12 w nocy Tombola artystów teatrów miejskich zgromadzi tłumy. Bilety wejścia i loże mają liczny pokup. Loże nabywać można w kasie teatru im. Bogusławskiego (gm. teatru Wielkiego) od g. 4—6 codziennie. Bilety wejścia w kasach teatrów miejskich.

KONCERTY MIĘDZYZW. KOMISJI KULT.-ART.

(Konserwatorjum, godz. 8 wiecz.)

I Koncert kameralny (w dn. 11 b. m. odłożony) — odbędzie się dn. 21 lutego b. r. (wtorek). Poświęcony będzie utworom Haydna (Trio XI as-dur) i Beethovena (sonata skrzypcowa g-dur, trio d-dur). Wykonawcy: pp. Dzewiecki, Kenig i Kochański.

II koncert kameralny odbędzie się dn. 7 marca (b. r. (wtorek). W programie kompozycje fortepianowe i pieśni Mozarta i Beethovena. Wykonawcy: p. Comte-Wilgocka, p. H. Melcer i A. Rodziński.

Bilety dla Związków do nabycia za pośrednictwem delegatów; pozostałe dla uczniów szkół średnich, oraz szkół muzycznych, za okazaniem legitymacji, w Biurze centr. (Bracka 18) od 7—8 wiecz., oraz w dniu koncertów przy kasie Konserwatorjum.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7 Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.